

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:

miesięcz 1 zł 20 ct. 1/2 krotna wysyłką 1 zł 30

na prowincyi:

miesięcz 1 zł 20 ct. 1/2 krotna wysyłką 1 zł 30

kwartalnie 3 zł 30 ct. 4

półrocznie 6 zł 60 ct. 8

rocznie 12 zł 120 ct. 16

W Niemczech: miesięcz 1 zł 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Przy odbiorze dołącza Redakcyi nie wzwiedza.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadawca wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wiersz 3 ct., najmniejsze 20 ct.

Numer pojedynczy:

W Łwowie Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
czy wydania razem 5 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 511.

Prześladowanie unitów.

Z Podlasia, w maju.

W korespondencji niniejszej zwracamy uwagę na kwestyę unitową, o której zdaje się, że w ostatnich czasach nie tylko zapomniano, lecz nawet panuje to błogie mniemanie, że kwestya ta została mniej więcej załatwioną w sposób zadowalniający. Dzieje się jednakże inaczej.

Ukaz carski (w lipcu zeszłego roku) nie zmienił położenia unitów; nie położył kresu prześladowania ich przez władze miejscowe i popów. Nie mówiąc już o tem, że mimo kilkukrotnych próśb, by im pozwolono wrócić do ognisk domowych, unicy dotychczas, a już od r. 1874 zostają na wygnaniu, nawet na Podlasiu narażeni są na nieustanne prześladowania. Zsyłki pod rozmaitemi pozorami są ciągle.

Dwa miesiące temu, z guberni suwalskiej skazano na wygnanie na trzy lata 16 unitów, z których 10 do gubernii chersońskiej, 4 do Kaługi, a 2 nie wiemy dokąd. Przytaczamy ich nazwiska z wymienieniem miejscowości: Feliks Brysac z Sędzic; Jan Stąblowski, Stasiuk Stąblowski, Jan Maksimowicz, Maryan Maksimowicz, Jan Krynicki, Stasiuk Dziarniaszczak — ze Szasosnik, parafii sapockińskiej; Jan Kurowski, z gminy wolowiczonńskiej, parafii sapockińskiej. Adam Krot z Racic; Józef Hrynaszkiwicz z Pierstun, Józef Ekstrymowicz z Markowicy, parafii pierstunskiej, a gminy hołyńskiej. Michał Żuk i Józef Harasimowicz ze Złojków, Łukasz Jęczylik z Zabraczon, gmina i parafia Bala Wielka, Michał Sadawnicz i Jan Dec z Bortnik, parafii i gminy hołyńskiej.

Dziwięciu z wymienionych unitów przybyło do Odesy pięć tygodni temu, dziesiąty, mianowicie Łukasz Jęczylik zaledwie parę tygodni temu, gdyż zachorował w drodze i oddano go do szpitala w Augustowie. Jęczylik pozostawał na wygnaniu lat 16 i za staraniem się pewnej osoby prawosławnej, u której służył, pozwolono mu wrócić na Podlasie.

Przyczyna zsyłki następująca: Od unitów wymagają, by odbywali kolejno wartę nocną przy cerkwi. Ponieważ nie przyjmowali prawosławia, w ostatnim spisie ludności zapisali się jako katolicy, nie poczuwając się do obowiązku odbywania wart, za co właściwie pociągnięto ich do odpowiedzialności. Sędzia skazał ich na zapłatę grzywny 25 rs. Apelowali do zjazdu, który zmniejszył im karę do trzech rubli i ponieważ odmówili zapłaty, skazano ich na trzy dni aresztu przy więzieniu gminnym, poczem powiedziano im, że są zupełnie wolni od dalszej jakiegokolwiek odpowiedzialności. Po trzech miesiącach jednakże wywieziono ich „administratiwnym porządkiem“ do gubernii chersońskiej, gdzie zostają pod dozorem policyjnym.

Z gubernii siedleckiej, powiatu radzyńskiego, ze wsi Kolenbrody, skazano unitę na dwa lata wygnania za pośrednictwem w zawieraniu ślubów małżeńskich. Z Głogowskiej Woli wysłano księdza, kilka tygodni temu przybyło też do Odesy na wygnanie dwóch księży z guberni lubelskiej.

Żołnierzy-unitów, którzy oświadczyli, że nie

przyjęli prawosławia, władza wojskowa stosownie do ich zeznania, uznaje za katolików; odbywają oni nawet spowiedź wielkanocną przed księżmi katolickimi. W urlopach i świadectwach wypuszczenia z wojska są zapisani, jako katolicy. Zmienia się jednakże postać rzeczy, jeżeli taki urlopnik lub żołnierz uwolniony przybywa do kraju. Władze miejscowe odbierają urlopy i świadectwa, wydane przez władze wojskowe i oddają je do rozpatrzenia popom, którzy naturalnie orzekają zawsze, że żołnierz, nie zważając na to, że w świadectwie zapisany jako katolik, jest prawosławny, gdyż pochodzi z rodziców unickich; potem następuje zniewalanie go do spełniania obowiązków cerkwi prawosławnej, chrzczenia dzieci u popa, spowiadania się i t. p., często nawet skazują go na karę za wrzekomę odstępstwo.

Działalność jednak władz i popów na tem nie ogranicza się. Nie opuszczają oni żadnej sposobności, by zniewolić unitów do przyjęcia prawosławia. Wszelkie środki w ich mniemaniu są dobre, byle prowadziły do celu. Jeżeli unita przybywa z gubernii chersońskiej za pozwoleniem władzy, często ministra spraw wewnętrznych, dla widzenia się z rodziną lub uregulowania swych interesów, wyczekują chwili, w której obecność jego w kraju jest niezbędna i chociaż ani termin nie upłynął, ani unita niezem się nie narażił władzom i popowi, pod rozmaitymi pozorami każą mu wracać, dodając zawsze, że jeżeli przyjmie prawosławie, może pozostać w kraju na zawsze. Nie cofają się przed najbezczelniejszym oszustwem. Ponieważ niektórym unitom kazali posprzedać grunta, chociaż oni nie tylko tego sobie nie życzyli, lecz nawet odmawiali przyjęcia zapłaty za sprzedane grunta (sprzedawano je prawosławnym za becen, za piątą częścią dziesiątą część rzeczywistej ich wartości), popi wmawiają, że dość im, choćby pozornie przyjąć, prawosławie, a grunta zostaną im zwrócone. Para lat temu Paweł Bojko, zostający na wygnaniu w powiecie chersońskim, za zezwoleniem władzy udał się na Podlasie dla widzenia się z synem i córką. Miejscowy pop, Antoni Bedz, niby litując się nad jego optakany losem, radził przyjąć prawosławie, choćby pozornie, a wówczas nie tylko zostanie w domu, lecz wróci mu grunt, przyczem dodaje, że ostrzega go po przyjacielsku, by był ostrożny, gdyż wie z najpewniejszych źródeł, że chcą go przed terminem wysłać napowrót do gubernii chersońskiej. Bojko, uwierzywszy popowi, przyjął prawosławie. Gruntu mu naturalnie nie zwróceno; pop, pochwalwszy go publicznie za przyjęcie prawosławia, żądał, by i dzieci jego przyjęły prawosławie (wówczas naturalnie nie mu o tem nie mówił), a wówczas może mu i grunt zwrócić. Wskutek podobnej propozycji syn i córka wyrzekli się ojca, co tak podziało na starca, że dostał lekkiego pomieszania zmysłów.

Prześladowanie nie kończy się na miejscowych unitach lub przybywających z wygnania. Sięga ono dalej. Mamy przed oczyma ciekawy dokument, mianowicie kopię postanowienia (opriedelenije) konsystorza chełmsko-warszawskiej eparchyi z nr. 573 z 13 sierpnia 1898. Z decyzji tej dowiadujemy się, że na lat kilka przed prześladowaniem unitów na Podlasiu, a zatem z górą temu lat 30, przybył na

Podole z Biłgoraju, gubernii lubelskiej, unita Michał Pawluch z żoną, wyznania rzymsko-katolickiego (z domu Cieślakowa). Osiadł on jako sitarz we wsi Janowie, powiatu winnickiego. Synowie jego Karol i Jan, urodzeni już na Podolu jako dzieci rodziców katolickich, zostali ochrzczeni w kościele janowskim. Michał Pawluch potrzebował wyrobić paszport dla starszego syna i wówczas właśnie powstała kwestya, czy synowie jego, urodzeni z ojca unity mają być uznani za katolików. I oto konsystorz chełmsko-warszawski, po rozpatrzeniu sprawy, wydał wyrok, odwołując się do ukazu lipcowego 1898 r., że Pawluch i jego synowie powinni należeć do cerkwi prawosławnej. Dość charakterystyczny wyrok, osobliwie odwołanie się do ukazu lipcowego, który miał być dowodem wysokiej tolerancji religijnej i zapowiedzią nowej ery w stosunkach religijno-narodowych.

Listy paryskie.

Paryż, 12 maja.

(Z życia polskiego: Sprawozdanie roczne polskiej stacyi naukowej w Paryżu, odczyt p. L. Gadona o pierwszych chwilach emigracji po powstaniu listopadowym.)

Tego samego dnia, kiedy w Krakowie odbywało się uroczyste posiedzenie Akademii, w rocznicę konstytucji trzeciego maja, zebrano się w lokalu biblioteki orleańskiej liczne grono osób, aby wysłuchać sprawozdania delegata akademii, p. K. Górskiego, o ruchu stacyi naukowej przy wspomnianym księgozbiorze. Sprawozdawca zaczął od kroniki pośmiertnej, stacya straciła bibliotekarza w osobie zacnego p. Suzina, ubył jej życzliwy i wybitny na emigracji mąż: Adam Sienkiewicz, syn Karola, ubyla hrabina Działyńska. Śmierć pierwszego spowodowała nawet chwilowy zastój: bibliotekę zamknięto podczas ubiegłych wakacji nie na jeden, ale na dwa miesiące. Prawdopodobnie wskutek tego ilość wypożyczonych książek (700) była trochę mniejsza od ilości z ubiegłego okresu rocznego.

Chociaż wielka ta, do stu tysięcy dzieł licząca biblioteka, leży daleko od ziem polskich, polscy ofiarodawcy nie zapominają o niej. Kilku księgarzy zasila ją swojemi wydawnictwami, nadchodzą także dary od osób prywatnych. W zeszłym okresie pan Gielgud z Londynu przysłał jej zbiór wycinków z pism angielskich, odnoszących się do Polski, pan Doniol darował kilka autografów, senatora Ostrowskiego, p. Drzewiecki złożył w darze między innymi bardzo cenne pierwsze wydanie paryskie Arystofanesa (z roku 1549).

Pożyteczność stacyi naukowej ujawniła się wielostronnie. Bibliotekarz, korzystając z tego, że polecenia jego są uważane przez zarządy innych bibliotek za równoznaczne z poleceniami konsułów, oszczędził wielu Polakom odwiedzania konsulatów, udzielając im poleceń własnych. (Zaznaczę, że w Paryżu zarówno w Bibliotece Narodowej, jak w „Archiwach“, można pracować tylko za kartą wejścia, którą wydaje cudzoziemcom sekretarz danej biblioteki za oka-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

126

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

I prawie rad, prawie wesół zwrócił się ku zdziwionej Mazi.

— Jabłońska... o to bardzo, bardzo dobra kobieta... ona wszystko dla nas robi, jestem przekonany...

— Nie trzeba jednak działać zbyt porywczo... należy się dobrze zastanowić...

— Nad czem? — zaprotestował gorąco Leon — ja znam Jabłońską, ja doświadczyłem już kilkakrotnie jej uczuć... ja...

Łękał się, czy za wiele nie powiedział, lecz Mazia nie miała zwyczaju podchwytować za słowa.

— Wydała mi się sympatyczną — wyrzekła z prostotą — szczęśliwa będę, jeśli ona pozostanie przy panu, gdy ja wyjadę. Panu tak jak Grzegorzowskiemu trzeba zawsze serca przywiązanej i chętniej do ofiar kobiety.

Żadne z nich nie wspomniało o Wilhelmie. Urok tego ładnego ptaszka o szeleszczących skrzydłach, zdawał się już niknąć stopniowo — jak wszystko, co jest z fantazyi i puchu stworzone.

VI. Sekundanci. — Pojedynki. — Zagórski. — Zamieszanie w kolonii. — Jabłońska. — Postanowienie zwolania honorowego sądu. — Pojawienie się Kręckiego.

Zagotowało się — zawrzało.

Wreszcie Głaciera ożyła się.

Internacyonalisci poculi się w obowiązku rozbudzania, iż Leon przysłał Stroniskiemu sekundantów a Stroniski zadosyćuczynienia Leonowi odmówił. Widać mieli w tem jakieś wyrachowanie i szło im, aby cała kolonia dowiedziała się o tej odmowie Stroniskiego.

I rozbudzanie tych wieści odbywało się na pozór bardzo poprawnie, lecz widoczne były tu w grę wchodzące podsuwane myśli. Nie odwaga Stroniskiego poddawana była w wątpliwość, ale możność wogóle bicia się z Leonem. Opinia publiczna przechyliła się na stronę międzynarodowców. Bal już się odbył, od partyi Leona nie się więcej spodziewać nie należało. Stroniski pociągał wszystkich swą pewnością siebie — Leon odpychał rozterką nerwową, która promieniowała od niego i wytrącała ludzi z równowagi.

Przytem Farbach nie próżnował.

Oderwał od czamarki pętlę, nasadził na głowę jakiś stary internacyonalistyczny cylinder, który mu spadał co chwila na nos i spacerował po kolonii, zaczepiając każdego słowami:

— Pan wie... lub — pani wie — ja powróciłem do Stroniskiego, ja porzuciłem ten „Hejnal“ — a państwo wiedzą dlaczego? Nie wiedzą? To ja powiem!

Bo ja mam czyste ręce i czyste sumienie i ja się nie będę w błocie babrał...

I tu, przybierając tajemniczą minę, dodawał.

— I każdemu radzę, co ma coś do stracenia, niech od tych z „Hejnalu“ będzie zdaleka!

Na razie nie mówił więcej, tylko, paląc dobre papierosy Stroniskiego, oddalał się szybko. Lecz i to wystarczyło. W przeciągu dwudziestu czterech godzin na Głacierz wrzalo jak w garnku. Opowiadano sobie, że Farbach odkrył straszne, skandaliczne rzeczy w partyi Leona i musiał uciec, aby sam nie popaść w kałużę strasznej podłości. Niektórzy nawet przytaczali pewne fakty i wszyscy ubolewali nad sobą, iż dali się wciągnąć na ten bal, który dawała partya, tak silnie skompromitowana.

Wskutek tego wzruszenia urządzono kilka fiśków, na których wzrosło silnie konsumowanie suchych ciastek, sardynek i bułek. Stroniski zaś trzymał obecnie dom otwarty, a posiadając samowar i kilka szklanek, zdał honory owych five o'clocków na Farbacha, który nie szczędził trudów i starań, aby gości podejmować uroczysto i z wielką gościnnością.

Tymczasem Leon — wczesnym rankiem wsiadł w omnibus i pojechał wraz z Chodzikiem na drugą stronę Sekwany. Leon udawał się do Jabłońskiej, Chodzik zaś miał iść do okulisty, aby porozumieć się z nim co do sekundowania w pojedynku. Chodzik był bardzo rad, iż miał na sobie surdut Roberta.

— Będę mógł w angielzkie wyzwać tego pana — mówił, napuszyszyszy się, jakby honor Wielkiej Brytanii dźwigał na swych barkach. — Zobaczycie, jaką

Sytuacja.

W eichym i opustoszałym gmachu austriackich prawodawców na Franzensringu, zrobiło się gwaro. Komitet redakcyjny, złożony z mężów zaufania stronnictw opozycyjnych, obraduje od trzech dni i miał się zgodzić na pozytywny program opozycji. W gmachu parlamentarnym obradują dziś nad tym elaboratem mężowie zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych a jutro, w piątek, zbiorą się wszystkie kluby opozycyjne niemieckie, celem przyjęcia do wiadomości programu opozycyjnego: W niedzielę ma być ten program niemiecki ogłoszony *orbi et urbi*, świat się dowie, jakie to mądrości wymyślił niemiecki opozycyoniści i oni sami nareszcie po dwuletnich awanturach w Austrii dowiedzą się, o co im szło. Kiedy tak Niemcy swe trzymiesięczne ferye parlamentarne zamykają pozytywnym elaboratem, i bądź co bądź zdobywają się na wspólny program, nie już negacyi tylko, lecz pozytywnego działania, o wspólnych pracach większości parlamentarne ani słycho. Komitet wykonawczy prawicy miał się zebrać po Zielonych Świątkach, lecz w ostatniej chwili posiedzenie miało odroczyc. Droga na Lublanę via Slovenec dowiadujemy się, że mimo wszelkie *dementi* z Wiednia, komitet wykonawczy prawicy 25-go maja w Wiedniu zbierze się.

Dziś z Pragi nadchodzi wiadomość, że Czesi w komitecie wykonawczym prawicy będą występowali przeciw zastosowaniu §. 14 do wydania ustawy językowej dla Czech i Moraw; w razie, gdyby ich tam przegłosowano, przedłożą sprawę pełnemu zebraniu czeskich mężów zaufania. Znawcy psychologii czeskich mężów stanu twierdzą, że fakt przegłosowania Czechów w komitecie wykonawczym prawicy (nie ulegający zresztą wątpliwości wobec interviewu p. Jaworskiego i nie tajonych nigdy sympatyj klerykałów niemieckich dla tego rodzaju załatwienia sporu językowego § 14) nie będzie stanowił *casus belli*. Nastąpi tylko dłuższy okres komedii oburzenia, którą Czesi muszą ze względu na wyborców zaaranżować, a w tem są mistrzami.

Oby tylko nie było za późno.

Rokowania z Węgrami utknęły, jak wiadomo, w zeszłym tygodniu po pierwszej wizycie austriackich ministrów w Peszcie.

Odtąd prowadzą oficjalne dzienniki rządu austriackiego i węgierskiego, *Fremdenblatt* i *Pester Lloyd*, w imieniu swych rządów, dowcipną i wesołą polemikę na temat ugody austro-węgierskiej, *einen lustigen, fröhlichen Krieg*. Oczywiście taka papierowa wojna w niczem nie posuwa sprawy ugodowej.

Wczoraj przyniosły czeskie dzienniki wiadomość, że w czasie pobytu węgierskich ministrów w Wiedniu, przy sposobności odsłonięcia pomnika arcyks. Albrechta na rampie, przed pałacem Albrechta, rokowania ugodowe będą nadal prowadzone. Jest to miła iluzja, której można się oddawać, jeżeli się ma dużo fantazyi, że takie przygodne rokowania „przy sposobności” „na rampie” mogą doprowadzić do porozumienia — sceptycy twierdzą, że skończą się one jak wszelkie poprzednie, na niczem. Rozbijają się o upór węgierskiego prezydenta ministrów. Dla pana Thuna nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko *laudibiler se subicere*...

Szczególniejszym sposobem staroczeska *Politik* w artykule, który dzisiaj telegraficznie streszczono w rannem wydaniu *Słowa Polskiego*, wskazuje drogę, na którą dotychczas stała tylko jedna socjalistyczna *Arbeiter Ztg.* chciała skierować hr. Thuna.

„W razie, gdyby akcja ugodowa rozbiła się o opór Węgrów, musiałby rząd zwołać parlament i przez konstytucyjne załatwienie sprawy ugody, usunąć klauzulę p. Szella”.

A więc parlament! Ba! żeby to tylko by-

na porę ani na hygienę. Karmiła się jak zwierzątko po za kratami menażery.

I z dziwnym instynktem, właściwym kobietom, zaraz odgadła, że chodzi tu o kłopoty materyalne.

— Ja wiem, co panu! — zawołała. — Musicie mieć deficyt w kasie z powodu owego balu. To tak zawsze!... Często w teatrze do benefisu trzeba dołożyć. A jakże!... ja to znam.

I nie dając Leonowi czasu do odpowiedzi, zapytała, siadając z podkurczonymi nogami na kanapie:

— Ile wam brak? Co? Może się to jako załata.

Leon poczuł deskę zbawienia.

— Dwieście franków — wyrzekł prawie arogancko mimo, iż kurez go dławil w gardle.

Jabłońska, z miną niemal obojętną, sięgnęła po bombonierkę.

— Ja wam to dam... Właśnie mi wujcio przysłał na zapłacenie Viardot, ale ja wolę wam pożyczyc. Niech ta stara zaczeka.

I wyciągnęła ładną rękę, w której błękitniały dwie stufrankówki.

— Weźcie... a potem ja jestem wasza dłużniczka. Nie zaplaćam za mój bilet wstępu na salę, a potem... jadłam i piłam coś w bufecie...

to możliwem? Cóżby dał za to p. Thun, gdyby mógł dziś mieć parlament i gdyby mógł przed p. Szellem powołać się na votum parlamentu! Radaby dusza do raju — ale jej grzechy nie dają.

Program nowego gabinetu włoskiego ogłaszają dzienniki rzymskie. Brzmi on nader skromnie. Do 30 czerwca musi być uchwalony budżet na rok 1899.

Stronnictwa opozycyjne zapowiedziały, że polityczne przedłożenia gabinetu Pelloux, zwalczać będą zapomocą obstrukcyi. Wskutek tego rząd musi zrezygnować na swe polityczne przedłożenia. Domagać się będzie jedynie przedłużenia zarządzeń wyjątkowych, zwróconych przeciw stowarzyszeniom, zgromadzeniom i prasie. Czy je otrzyma? Jeżeli opozycja jest zdecydowana zwalczać rząd wszelkimi regulaminowymi środkami — to nie.

Reforma skarbu odroczonea będzie do sesyi zimowej. W sprawie polityki w Chinach, rząd włoski obstaje przy projekcie wydzierżawienia stacyi węglowej dla okrętów włoskich a rezygnuje z planu osiedlenia się w zatoce Sanmun.

Z Odessy.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego”).

Odessa, 15 maja.

Wiosna w całym swym majestacie. Kwiaty, drzewa, niebo bezdenne błękitne, morze, jak drugie niebo — znacie przecież te akcesorya cudownej, wonnej wiosny.

Wraz z nią ożywiają się szlachetne zamiary tutejszego Tow. trzeźwości, które, jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym, wyłożyło duże sumy pieniędzy na urządzenie szeregu stałych rozrywek dla ludu, aby go tym sposobem łatwiej ochronić przed pijaństwem.

W tym celu wynajęło towarzystwo ogród przy Średnio-Fontańskiej drodze, naprzeciw Czumnej Góry. Ogród przysposobiono do spacerów i zaopatrzono go w rozmaite urządzenia dla rozrywki i zabawy.

W głębi ogrodu wybudowano piękny dwupiętrowy gmach — znajduje się tam sala balowa i teatralna, czytelnia, obok niej kantor pocztowy, w którym dla analfabetów pisze się listy bezpłatnie. Po lewej stronie znajduje się herbaciarnia i jadalnia. Na środku ogrodu, pod drzewami ustawiono długie szeregi stolików.

W niedziele i święta lud roboczy może tu znaleźć bardzo przyjemną i tanią rozrywkę. Świeże powietrze, sposobność do przyzwoitej zabawy i nader tani bufet — porcja pieczeni kosztuje 15 kop., a filiżanka herbaty 3 kop. — oto przymioty tego ludowego ogrodu.

W ogrodzie znajdują się karuzele, huśtawki, krokiety, szczudła i t. p. W sali teatralnej co ponie-działku, środy i piątku towarzystwo dramatyczne urządza popularne przedstawienia. Audytoryum może pomieścić 300 osób. Miejsce w teatrze kosztuje 15 do 40 kop. W czytelnicy znajduje się mnóstwo gazet, pism peryodycznych i książek. Tam też będą urządzone zabawy rodzinne z tańcami. Cały park jest oświetlony acetylenem.

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie tego ogrodu. Ludności pracującej zebrało się mnóstwo. Huczące okrzyki, wydawane co chwila na cześć towarzystwa trzeźwości, świadczyły najlepiej, że lud potrafił ocenić pracę i koszt poniesione dla jego dobra.

Rewizye podróźnych w Granicy.

W Granicy, w pociągu, dnia 11 maja, który przychodzi z Austrii o 9 wieczorem, znaleziono pod

Leon wziął pieniądze i nerwowo miał je w ręku. Czuli, iż powinien powiedzieć Jabłońskiej, że to nie deficyt balowy miał być pokryty jej pieniędzmi.

Lecz w zdenerwowaniu swoim tracił poprostu logiczny sposób myślenia i mleżał, choć czuł, że postępuje źle i nieprawidłowo.

Tymczasem Jabłońska terkotała dalej. Opowiadała o swoich lekcyach, o Paryżu, o tem, że ma nadzieję dostać się do Opery komicznej w Paryżu.

— Albo się zaangażuję w Warszawie do Małego teatru, do Słowińskiego. — On mnie weźmie. Mam sztyk, potem będę nowością... Zobaczą pan.

Gdy Leon wyszedł, był odurzony. Szedł szybko, gdyż miał wstąpić jeszcze do okulisty, gdzie miał znaleźć Chodzika. Wehodząc postyszał, jak Niudziś śpiewała z Chodzikiem: Kochać to żyć, duet Campana:

Bo przyspieszonych sere dwojga bicie
To czar młodości, uroków świat!...
piszczała sorbonistka.

Bo miłość życiem — miłością życie
Kochajny wiecznie — to szczęścia kwiat!
ryczał Chodzik.

(C. d. n.).

zaniem polecenia od konsula lub od znanej osoby w świecie naukowym).

Na stacyę naukową przeszedł obecnie po Towarzystwie historyczno-literackiem, obowiązek czuwania nad grobami Niemcewicza i Kuźmiewicza w Montmorency i hrabiego Tyszkiewicza na Père Lachaise. Za spokój duszy dwóch pierwszych, bywa co roku odprawiane nabożeństwo, zajmuje się niem także reprezentant stacyi. W zeszłym roku p. Górski uzyskał współudział w niem przyjaciela Polaków, księdza Chauvina.

Oprócz tego ułatwiała stacya pracę Polakom, znajdującym się w kraju, przez podawanie wiadomości o francuskich zbiorach, dziełach i t. p. i pomagała cudzoziemcom, piszącym o Polsce. Sprawozdanie wymienienia całej szereg polskich i obcych uczonych i literatów, którzy z usług stacyi korzystali — jak Krausharr, Rembowski, Władysław Mickiewicz, Łubieński, Konopka, Bugiel — z obcych Parmentier, Buffenoire, Goujon, pna Buffet, ks. Pierling, Buchot, prof. Geiger z Berlina, Finot, Fournier i inni.

Widzimy więc z tego, że stacya naukowa w Paryżu przynosi korzyści nauce polskiej, a prawdopodobnie przynosiłaby jeszcze większe, gdyby możebnem było zwiększenie wydatków na nią. Na dwie osoby (kierownik i adyunkt) jest pracy za dużo. Lecz i w tych przykrych warunkach spisują się oni dzielnie i jest to wielką szkoda dla stacyi, że p. K. Górski po wakacjach ma ją opuścić.

Po sprawozdaniu nastąpił odczyt p. Lubomira Gadona o pierwszych chwilach emigracyi po powstaniu listopadowym. Trudno było o bardziej powołane pióro do skreślenia tego zarysu. Sędziwy już dziś pisarz, jest autorem „Historji towarzystwa historyczno-literackiego” i „Przejęcia Polaków przez Niemcy”. Dzieje emigracyi polistopadowej są dlań księgą, w której karty pilnie wczytywał się; okres ten zna i ze wspomnień uczestników — starszych swoich przyjaciół — wysłuchanie.

Zaczął od jesieni 1831 roku. „Któregoś dnia koło dwudziestego października, w Paryżu gwaro i ludną ulicą Faubourg Montmartre, szedł człowiek młody, z ręką na temblaku. Z ubrania jego i szukającego spojrzenia znać było, że to człek obcy, nie świadomy drogi. W tem jakiś przechodzień popatrzywszy na niego, zatrzymał się przed nim, odkrył głowę i zawołał głośno: *Honneur à la Pologne!*”

„Cudzoziemiec uśmiechnął się smutno i głową skinął. Wnet około niego robi się tłum. Robotnicy w bluzach, przekupki w czepkach, ichmoście w kapeluszach otaczają go, tłoczą się, by mu ścisnąć rękę i wszyscy wołają: „*Brave Polonais! Vive la Pologne!*” To było pierwsze przywitanie wychodźtwa na białym paryskim.

„Rozproszone stado już nadlatywało”.

Przytoczony wyjątek świadczy o żywości i barwności odczytu. Rażno, a zarazem wyraziście, p. Gadon, na podstawie niedrukowanych materyałów, jakoteż i współczesnych rozproszonych danych, przedstawił dzieje pierwszych kilku miesięcy emigracyi. Przyjazd Niemojowskiego, Lelewela, wpadnięcie jak bomby, Bema, przybycie księżny Czartoryskiej, spory polityczne, wieczory towarzyskie, pierwsze chwile pobytu Słowackiego i Chopina, entuzjastyczne przyjęcie przez komitety francuskie, zatargi między emigrantami i równocześnie nieugaszona ich miłość ojczyzny i zgodność w niesieniu sobie pomocy bez względu na przekonania, wszystko to zostało uplastycznione z istic młodzieńczym talentem. Dodam zaraz, że wspomniany odczyt był tylko częścią obszerniej pracy autora o pierwszych latach emigracyi, pracy, której należy życzyć jak najrychlejszego wykończenia.

B.

Leon nie odpowiadał nic, pogrążony w myślach. Zastanawiał się, jakimi słowami zdoła przemówić do Jabłońskiej, jak upozoruje swoje żądanie.

Szło mu o wydobyć dwustu franków i teraz ta suma urosła w jego mniemaniu do szalonej potęgi. Nigdy nie zdoła przecisnąć jej przez gardło. Ognie bily mu do skroni, gdy omnibus stanął na placu Clichy. Należało wysiąść.

Pożegnał się z Chodzikiem i szedł jak na ścięgno, szedł powoli, starając się opóźnić tę fatalną chwilę.

Nadeszła jednak konieczna i rzeczywiście fatalna.

Zastał Jabłońska nieubraną i w złym humorze. Widocznie coś nie szło po myśli aktorki, bo Jabłońska przywitała Leona z roztargnieniem, graniczącem z impertynencją. Prędko jednak opamiętała się i ujrzawszy jego twarz zmienioną, natychmiast zapomniła o swoich kłopotach, aby zająć się nim wyjątkowo.

— Co panu? co panu? — pytała, częstując go czekoladkami, likierem, pomarańczami, pomimo wczesnej pory.

Ona jadła wszystko i zawsze, nie zważając ani

Ubranka i sukienki dla dzieci wełniane i do prania w wielkim wyborze

NIKOLAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Lwów, pl. Maryacki 8.

ogrzewaczem (naszka blaszana, służąca do ogrzewania wozów kolejowych) w wagonie klasy III., jakieś dwie książki, rzekomo treści socjalistycznej. Fakt ten posłużył rosyjskim czynownikom w Granicy do urzędowania całego szeregu sekatur na podróży, których zatrzymano całą noc w sali rewizyjnej, a zamknawszy budynek ze wszystkich stron, przeprowadzono ścisłą, t. z. cielesną rewizję i to u wszystkich podróży, bez różnicy wieku i płci. Przedstawie sobie lament i płacz kobiet, wiele pomdlało z przestraszu i wstydu.

Oczywiście nie znaleziono żadnych danych do sroższego pastwienia się nad Bogu ducha winnymi podróżnymi, a najlepsze, że nikt nie mógł stwierdzić, jak długo owe zbrodnicze książki przewożono pod tą blachą, względnie jak długo one tam leżały porzucone przez kogoś. Naszym szanownym „diejatełom“ stanowczo sprzyja los i nadarza sposobności do lekkiego zdobycia chrestów, no i kubanów. Wyobrażam sobie jaki to „raport“ o tym fackie wysłał do Petersburga i znowu będzie na porządku dziennym „intryga polska“. Weszły w modę rewizje. W Warszawie rewidują; w Petersburgu również — dla czegożby w Granicy nie miało urządzić coś nadzwyczajnego?

Gimnazjum cieszyńskie.

Nie raz uderzaliśmy na niepojętą dla nas, jaśniejącą niemal pokorę Koła polskiego, w traktowaniu wobec rządu sprawy gimnazjum polskiego w Cieszynie. Dzięki tej pokorze, losy gimnazjum cieszyńskiego, dotąd nie rozstrzygnięte, i słuszenie poczyna rozgoryczenie ogarniać braci naszych Ślązaków, których hart i wytrzymałość na zbyt ciężką zaprawę wystawia się próbę. Wymownym wyrazem ich uczuć, jest rozpaczliwy artykuł, który o gimnazjum polskim w Cieszynie znajdujemy w ostatnim numerze *Gwiazdki* tamtejszej.

Gwiazdka przypomina komunikat Koła polskiego, wydany w lutym, w którym jeden ustęp był poświęcony sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie. „Wyczytaliśmy tam, że dzięki pomocy Koła polskiego, uzyskano dla tego gimnazjum zapewnienie materialne trwałej jego egzystencji, albo innymi słowy: wysoką subwencję. O ile nam wiadomo „Macierzy szkolnej“ wniosła natychmiast podanie o subwencję, które jednak dotąd nie doczekało się załatwienia“.

Ale dotychczasowe smutne doświadczenia nauczyły nas nie wierzyć nawet Kołu polskiemu(!). Ileż to razy w r. 1896 i 1897 zapewniano nas, że gimnazjum udzielone zostanie prawo publiczności? Czekaliśmy długo i bylibyśmy prawdopodobnie czekali aż do dnia dzisiejszego, gdyby prasa i społeczeństwo polskie nie były zmusiły Koła polskiego do zajęcia się tą piekącą sprawą. To samo stało się z upaństwowieniem tegoż gimnazjum. W październiku roku 1898 zapewniał prezes Koła p. Jaworski deputację „Macierzy szkolnej“, że sprawa znajduje się na dobrej drodze, a już w styczniu 1899 roku, gruchnęła naraz smutna wieść, że minister oświaty odmówił upaństwowienia.

Następstwa owych nieuzasadnionych pogłosek były dla naszego gimnazjum zabójcze. Wielu wierzyło, że gimnazjum cieszyńskie nie potrzebuje już pomocy i ofiarność swą obrócili na inne cele. Dochody i fundusz „Macierzy szkolnej“ zaczęły się gwałtownie zmniejszać i jeżeli niepewność ta, w której żyjemy, miałaby jeszcze trwać pół roku, wówczas gimnazjum stanie już nad grobem.

„Położenie gimnazjum polskiego staje się jeszcze groźniejszym ze względu na brak pomieszczenia dalszych klas. Na następny rok szkolny wystarczy jeszcze wynajęty dom, ale na dalsze klasy w budynku tym miejsca nie będzie. Trzeba więc koniecznie przystąpić do budowy gmachu gimnazjalnego. Miejsce już jest zakupione, plany będą gotowe do 15 maja b. r., ale pieniędzy na budowę nie ma i jeżeli dalej ludzi się będzie społeczeństwo polskie bajką o rzekomem zapewnieniu bytu naszemu gimnazjum, przewidywania zarządu „Macierzy szkolnej“ łatwo się spełni mogą ku wielkiej szkodzi sprawie polskiej, ku uciesze i radości naszych wrogów, ku zupełnemu zniechęceniu polskiej ludności śląskiej.

„Dlatego udajemy się z gorącą prośbą do polskich członków komitetu wykonawczego prawicy, mającego zabrać się w Wiedniu, aby w najbliższym czasie załatwili sprawę subwencji dla gimnazjum cieszyńskiego. Obecnie wszystko jest w zawieszeniu, tak dalej być nie może, inaczej zakład narazony będzie na upadek. Odmowna nawet odpowiedź mniej szkodliwa będzie naszemu zakładowi, niż długotrwała niepewność“.

Z teatru.

(„Jojne Firulkes“, — sztuka w pięciu aktach przez G. Zapolską).

Zmarły przed kilku dniami znakomity krytyk francuski Franc. Sarcey, niejednokrotnie zastanawiał się w swoich studyach nad stanowiskiem melodramatu w sztuce.

Sarcey uznał w zupełności rację bytu melodramatu, a nawet cenil bardzo ten rodzaj sztuk o tyle, o ile one wpływały na podniesienie i uszlachetnienie szerszych mas.

Takim właśnie melodramatem jest „Jojne Firulkes“, p. Zapolskiej.

Sztuka niewątpliwie tendencyjna w najszlachetniejszym tego słowa rozumieniu, obliczona nie na lekki efekt dla galerii, lecz opromieniona głęboką myślą społeczną i idealnym dążeniem skierowania ciemnych mas żydowskich na drogę oświecenia obywatelskiego, uczciwej pracy i oświaty.

Niezmiernie silne wrażenie wywiera akt I. „Modlitwa nędzarzy“. Jest to mistrzowską ręką rzucony sztafaż, pełen życiowej, w najdrobniejszych szczegółach podpatrzonej prawdy — male Ghetto, w którym gnieźdzą się bezgranicznie nędza, wżera się, jak polip, w umysły i serca ciemnego motłochu. Ponury obraz! Od tła tego odbijają: Jańcio, pobożny żyd malarz, mąż Chany Oberwasser, wiecznie miłujący i modlący się, jakby przypadkiem wtłoczony w to mrowisko „interesów“ starego Firulkesa i szarżynę życia jego współlokatorów; dalej Jojne, odrodny syn swego ojca, który „nie chce iść pod bank robić geszefty“ i handlować z młodą żydówką Moressą.

Autorka przedstawia nam młodego bohatera, Jojnego Firulkesa, w zupełnie odmiennym świetle, niż w „Malce“. Tutaj widzimy odrazu, że w Jojnie pod wpływem Malki, zrodziło się pragnienie innego życia, tak dalekiego od dróg, po jakich go „doświadczenie kupieckie“ ojca zamierzało prowadzić. Jojne odróżnił się umysłowo i etycznie; pogardza zeskorpowaniem swego otoczenia w ciasnym i bezdusznym kole „interesów“, bez względu na środki, prowadzące do celu; odpycha od siebie widma przesądów, zabobonów, egoistycznych pobudek i spożiera na świat przez pryzmat idei o miłości bliźniego i o poszanowaniu godności ludzkiej. Chce on w ponure mroki rzucić promienie światła... Słaby to jeszcze ogarek, tli zaledwie, tak jak świeczka, rozjaśniająca litery abecadła Moressie! Na młodziutkiego Akostę padają gromy!

Ręb Ajzyk Melamed przepowiada Jojnie i druhowi jego po duchu, belferowi Awrumelowi, wieczne potępienie za to, że ośmielają się mówić inaczej, niż on do dzieci w chejderze, i litują się nad dolą chorego ucznia Leibela — „w chejderze mówić nie nie wolno, to bunt!“ Z kolei spada na głowę Jojny przekleństwo (heirem) własnego ojca, któremu przeskodził w podpaleniu sklepika, i odtąd Jojne, porzucając najbliższych, wałęsa się, pogardzany przez swych współwyznawców, jak wyrzutek, warty, dybiący na „całość i nienaruszalność praw żydowskich“. Ostoją jest Jojnie grób Malki — tam na zroszonej łzami mogile, przy boku Awrumela, skarży się i płacze i tylko w tym „świecie umarłych“, na ementarzysku, który pielęgnuje „bardzo stary żyd“ z wnuczką Łają, czuje, że mu dobrze, że go rozumieją lepiej, niż ci żywi, których opuścił.

Postać Jojny, uplastyczniona przez autorkę jaszkawo, przeciwstawienie dwóch kierunków etycznych w świecie żydowskim na podkładzie realnych, do umysłu szerokich mas przemawiających stosunków, siła kontrastów, wywierają wrażenie niesłychanie silne. Obrazy epizodyczne w rodzaju Purim-balu, mogły być okrojone z korzyścią dla całości.

Doskonałym przedstawicielem roli tytułowej był p. Nowacki, który wykonał swe zadanie bardzo inteligentnie i subtelnie. Z innych artystów na gorące pochwały zasłużyli w pierwszym rzędzie pp. Feldman (stary Firulkes) i Wysocki (belfer) oraz panie Gostyńska, Czaplińska, Ogińska i Jankowska.

b.

Czas odnowić przedpłatę!

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 maja.

Jutro:

- 19 maja. Piątek, Piotra Celestyna.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godz. 7 minut 33.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Rozwiedzmy się“.

Analfabeci. W niedzielę dnia 21 maja odbędzie się uroczyste zamknięcie kursu dla analfabetów, utrzymanego staraniem akadem. Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w szkole męskiej im. św. Antoniego.

Niebezpieczna robota. Grono izraelitów, jak się dowiadujemy, zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie (!), które na wielką skalę przeprowadzić chce wydalenie służby chrześcijańskiej, zatrudnionej w żydowskich domach. — Ma to być odpowiedź na stanowisko ostatniego wiecu w sprawie święcenia niedziel. — Nie wiemy, kto do tego stowarzyszenia należy, sądzymy jednak, że aranżerowie muszą być bardzo młodzi i krewcy, skoro chwytają się roboty tak niebezpiecznej i mogącej ich współwyznawcom oddać niedźwiedzią przysługę. Żaden uczywny i rozumny obywatel kraju, któremu zależy na harmonii wewnątrz naszego społeczeństwa, wyprowadzonego już i tak z równowagi przez agitację ciemnych duchów, robiących interesy na propagowaniu nienawiści, nie może

przyłożyć ręki do tej roboty. Dokąd zajdziemy, gdy będziemy wzajemnie szczeni na siebie?

Wynalazek. W sali klubu pocztowego demonstrował p. Karol Kornicki, urzędnik pocztowy, przyrząd własnego pomysłu, mający chronić podróży na kolejach przed katastrofami podobnymi do tej, jaka się wydarzyła pod Kolomyją. P. Kornicki w popularny sposób objaśniał całość i części wynalazonego przez siebie przyrządu, a przedsięwzięte z nim próby przez niego i wielu z obecnych dały rezultat zupełnie pomysłny. Przyrząd nader prosty — i w tem jego zaleta, składa się z sztab żelaznych, biegnących ku sobie pod pokładem szyn, a zestosowanych z systemem dźwigni, które w razie wychylenia się mostu poniżej punktu krytycznego jego wytrzymałości, przez zetknięcie się wpawiają natychmiast w ruch dzwonki elektryczne, dając tem znać o ogromnej zmianie, zaszelej w konstrukcji mostu.

Liczne grono słuchaczy, między którymi było wielu członków dyrekcji pocztowej techników, obduszili młodego wynalazcę oklaskami i życzyli mu powodzenia, o które zwłaszcza u nas w sferze wynalazków tak trudno.

P. Maryan Nowicki, profesor szkoły dublańskiej, sprawił prawdziwą przyjemność licznie zebranym słuchaczkom „Ogniska kobiet“, wygłoszeniem poematu „Jan Bielecki“. Pamięć, gładkość wygłaszania wiersza, wyrażanie wszelkich uczuć przez modulację nader dźwięcznego głosu, czynią z młodego recytatora nader pożądaną siłę, tak dla szerzenia znajomości najcenniejszych utworów naszych, jak i dla wzbudzenia zamiłowania do deklamacji wśród młodzieży szkolnej i szerszych kół publiczności.

Zapytanie. Jeden z naszych czytelników lwowskich zapytuje, czy OO. Jezuitom znana jest grusząca pomiędzy ludem polskim książeczka, zatytułowana: „Spirytologia, czyli nauka o wywoływaniu wszystkich duchów, znajdujących się na ziemi, w powietrzu i w wodzie, aby w okamgnieniu stanęły i zdaniami ludzkim zadość uczyniły. Ta książka od Wielebnego Ojca Eharda, księdza Towarzystwa Jezusowego, prof. matematyki w Settadymskim klasztorze, w Bawarskiej ziemi, ordynującego, wydana jest do użytku publicznego.“

Bzy kwitną. Te piękne symbole wiosny zakwitły już w ogrodach i rozciągają dokoła swój charakterystyczny, upajający zapach. Na skwerze Maryackiego placu, w parkach publicznych, widnieją jakby olbrzymie bukiety z jednostajnego kwiecia o bladej fioletowej barwie. W określeniu maja, jako miesiąca słowików i róż, zostały pominięte niesprawiedliwie. Tyle mają w sobie wiosennego! Jeżeli fiołki są pełnego rodzaju forpoczą tej pięknej pory roku, to one dają wyraz jej pełnemu rozkwitowi. W zgrabnych malutkich raczkach kobiecych spotyka się co chwila gałązki bzu, w pokojach pojawiają się ich cule pęki na stolikach i etażerkach. Wraz z nimi zgłnie wiosna. Powiedną — i rozpoczniemy okres upałów.

„Halt! wer da?“ Nieraz już przyczyną smutnego wypadku była niemożliwość zrozumienia się pomiędzy wojskowym, mówiącym po niemiecku i „cywiliście“ mówiącym po polsku. Przypominamy tylko niedawny wypadek w Stanisławowie, gdzie oficer porządku szabla już nie cywilnego przechodnia, lecz żołnierza, który nie rozumiejąc niemieckiego języka, nie mógł wiedzieć, czego od niego żądają. Otóż powodem wielu nieporozumień bywa także używane przez żołnierzy, postawionych na straży, hasło: *Halt! wer da?* stosowane często do osób cywilnych, nieobowiązanych go rozumieć. Byłoby do życzenia, aby władze wojskowe zrobiły drobny wyłom w swoich przepisach i hasło powyższe, przynajmniej po za obrębem koszar, zamieniły na polskie: „Kto idzie!“

Manja tytułów. Optymiści twierdzą wprawdzie, że Polacy są narodem arystokratycznym, lecz — to są optymiści. Słowacki był widocznie innego zdania, gdy nazywa nas „pawiem i papugą“ narodów. Gryząca to była charakterystyka, lecz uistety, do dziś nie straciła nic na swej aktualności. Do objawów, zdradzających pawiatwość naszego narodowego usposobienia, należy manja imponowania herbami i tytułami — i co gorsza: niewolnicze korzenie się przed temi rzekomymi cechami wyższości. Społeczeństwo polskie odbyło w ostatnim wieku zupełnie wyjątkową ewolucję, której widomym skutkiem jest zaumienienie się na żywioł mieszczański, a nawet sproletaryzowanie się ogromnej części dawnej szlachty. Ci wszyscy ludzie nie mają już z szlachectwem nic wspólnego — prócz mglistej tradycji. Znaczną ich liczbą zawdzięcza zawodom takim, jak inżynierstwo, adwokatura, handel i przemysł — dobrobyt i kulturę, jakiej nie mieli ich przodkowie w swoich zaściankach i zdawałoby się, że nowożytnie warunki życia obok cech czysto zewnętrznych, zdemokratyzowały także ich pojęcia, a jednak chorobliwa manja pysznienia się anachroniczną „tarczą herbową“ grasuje jak za starych dobrych czasów. Wystarczy pójść do któregoś ze sklepów lwowskich i kazać sobie podać wzory wizytowych kart, aby się przekonać, ilu mamy wśród siebie herbowych urzędników, kupców, lekarzy — ba, nawet dyurnistów. Są to przeżytki, które powinny ostatecznie zniknąć — spóźnione widma, nie mające racji bytu w społeczeństwie, w którym kast już nie ma. To samo tyczy się upokarzającego kultu, jakim się u nas

Parasolki, Paski, Rękawiczki

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

otacza tytuły. Lada kretyn, nad którego kołyską błyszczało dziesięć pałeczek, ma we Lwowie piętno człowieka wyższego. Na listach zaniedbamy raczej napisać miejscowość i ulicę, aniżeli „jasnie oświecony” lub „jasnie wielmożny” tytuł.

Z takim kapitałem obyczajowym, mamy powitać wiek XX.

Sprawozdanie nasze z ostatnich chwil procesu Goldstern & Loewenherz, wiśniemy uzupełnić wzmiankę, iż po prokuratorze zabrał głos jako zastępca poszkodowanych adwokat radca dr. Władysław Daisenberga. Przemówienie jego trwało godzinę.

Walka kominiarzy. Wczoraj wieczorem w ogródku Fleischmanna na Żółkiewskim, kominiarze Józef Heilig i Ludwik Bischoff, zostali przez innych dwóch swoich kolegów z fachu, Zygmunta Flissa i jego syna Henryka, napadnięci i srodze obici. Heilig odniósł ciężkie uszkodzenie na prawem oku. Policja położyła koniec bóje.

Kronika krajowa.

Na czasie. Jesteśmy w pełnym sezonie ubezpieczeń od gradu. Z tego powodu już od pewnego czasu odzywać się zaczynają syrenie głosy obcych towarzystw ubezpieczeń, wykazujące niesłychane korzyści asekurowania zbiorów w tych instytucjach. Nie radzimy pozwalać się uwodzić tym ludzającym głosem. Faktem wielokrotnie stwierdzonym jest, że krajowa instytucja, krakowskie Tow. ubezpieczeń, posiadające szeroko rozwinięty dział ubezpieczeń gradowych, zapewnia swym uczestnikom warunki najłepsze i najodpowiedniejsze, bo oparte na znajomości stosunków krajowych, daje wreszcie także rękojmię solidności, jakich inne asekuracje zapewnić nie mogą. A więc nie słuchajmy obcych Syren.

Bezpłatne biuro pośrednictwa pracy otworzyło w Borysławiu, stowarzyszenie „Zgoda”, mając na względzie ogromną liczbę robotników pozbawionych pracy i ginących poprostu z głodu. Panowie przedsiębiorcy zatem potrzebujący robotników zechcą się zgłaszać listownie pod adresem: Stowarzyszenie robotnicze „Zgoda” w Borysławiu. W liście podać należy firmę przedsiębiorstwa, do jakiej miejscowości i do jakiego rodzaju zajęcia robotnicy są potrzebni, liczbę potrzebnych robotników, wysokość płacy i t. p. okoliczności. W liście należy załączyć markę na odpowiedź.

Ks. Stojalowski organizuje drugą polską pielgrzymkę do Palestyny. Warunki pielgrzymki następujące: Koszt podróży III. klasą z Cieszyńska do Jaffy, 100 zł.; koszt podróży II. klasą z Cieszyńska do Jaffy, 200 zł. Jeżeli do Zielonych Świątek zgłosi się pielgrzymów 50, pielgrzymka wyruszy w tygodniu po Zielonych Świątkach — jeżeliby tylu pielgrzymów do tego czasu się nie zebrało, to wyruszy z końcem sierpnia.

Szkoła techniczna w Łodzi. Pierwszą fabrykę parową w Łodzi założył przed laty 70 saskończyk, Ludwik Geyer. Jego dzieci są teraz milionerami i posiadają nie jedną, lecz kilka fabryk, które razem wzięte stanowią szóste z rzędu, pod względem rozmiarów, przedsiębiorstwo łódzkie. Dla uczczenia 70 rocznicy założenia firmy pp. Geyerowie ofiarowali właśnie 90.000 rubli na założenie w Łodzi szkoły technicznej, która ma dostarczyć przemysłowi polskiemu fachowców w zakresie tkactwa i przedziałnictwa. Nadto zaś wyznaczyli odpowiedni fundusz na założenie ochrony dla 250 dzieci ubogich mieszkańców i szkoły fabrycznej dla takiej samej liczby dzieci robotników.

Z armii. Przeniesieni zostali podpułkownicy Alfons Gabriel 45 pp. i August Bosanac 1 pp., jeden na miejsce drugiego.

Poruczn. rez. Wacław Linhardt 3 p. furgonów mianowany rotmistrzem 2-giej kl. w rezerwie.

Asystentami lekarzy w rezerwie mianowani zastępcy doktorzy wszech nauk lekarskich: Joel Brings 13 bat. strzel.; Zygmund Stiasny ze szp. garn. nr. 1 w Wiedniu do 12 p. drag.; Emil Kraus ze szp. nr. 1 do 3 p. furg.; Adolf Honzig ze szp. nr. 1 do 3 p. furg.; Aszer Egert ze szp. nr. 2 do 8 p. ul.; Ernest Augstein 75 pp. i Karol Fuchs ze szp. nr. 2 do szp. garn. nr. 3 w Przemyslu.

Stanisławów. Feldmarszałek-porucznik Kraus, komendant dywizji kawalerii, przeniesiony został w charakterze zastępcy komenderującego korpusu do Preszburga. Na jego miejsce mianowano feldmarszałka porucznika br. Antoniego Malowetza, dotychczasowego komendanta dywizji kawalerii we Wiedniu.

Krajowy kurs pożarnictwa odbył się we Lwowie, w dniach od 4 do 18 maja. Na kurs przyjęto 38 kandydatów.

Objęty regulaminem zakres nauki, wyczerpano w zupełności. — Wynik klasyfikacji jest następujący:

I. Za zupełnie uzdolnionych na instruktorów w miastach uznani zostali pp. Iwelski z Bochni, Ziembowicz z Krosna, Masiorski z Chrzanowa, Altheim ze Stryja, Barthel z Brzeżan, Chinko ze Schodnicy, Dyceyan z Czechowa, Hrycak z Powitna, Nowi ze Lwowa, Szuba z Brzozowa, Zarski z Bełza.

II. Za dostatecznie uzdolnionych na instruktorów w miastach: Chabałowski z Rudek, Filipowski z Horodenki, Głazowski ze Sokala, Halastra ze Sącza, Hołowski z Bukowskiej, Iwanus ze Starej Soli, Kempf z Rohatyna, Kobryn z Drohobycza, Kochalewicz ze Sokala, Krasnopolski z Nizankowic, Michnowski ze

Zmigrodu, Niedziocha ze Sokolowa, Pinda z Dubiecka, Pietrzyk z Paszczany, Przytocki ze Stryja, Świtlik ze Sądowej Wiszni, Wolski z Kut, Oleksiewicz z Gorlic.

III. Za zupełnie uzdolnionych na instruktorów przy strażach pożarnych w gminach wiejskich: Bilas z Truskawca, Baeker z Monasterzysk, Eichel z Zaleszczyk, Jasiolek z Piekar, Pochna z Uścia ruskiego, Tebin z Mościsk, Szarek z Jasienicy.

IV. Za dostatecznie uzdolnionych na instruktorów przy strażach pożarnych w gminach wiejskich: Kamiński i Perucki.

Eksternistę Mielnika, komendanta gminnej straży pożarnej w Sączu, uznała komisja egzaminacyjna za uzdolnionego do pełnienia obowiązków instruktora przy strażach pożarnych.

Ze sfer farmaceutycznych. Doroczne walne zgromadzenie gremium apt. Gal. zach. odbędzie się w Krakowie w lokalu gremialnym (plac Dominikański l. 1) w dniu 3 czerwca b. r. o g. 9½ rano. Na porządku dziennym jest między innymi wybór przewodniczącego.

Koncesja na aptekę w Skolem nadaną została w I. inst. p. Niesiołowskiemu, w II. kol. p. Pilewskiemu. Przeciwno decyzji II. inst. wniesiono rekurs do ministerstwa spraw wewn., które zwróciło następnie akty tej sprawy gal. namiestnictwu dla zbadania, czy należało wogóle rozpiąć konkurs, czy też wobec kupna i sprzedaży inwentarza pozostałego po s. p. Lechowiskim, zmarłym bezdzietnie przenieść po prostu koncesję na nabywcę inwentarza.

Krajowa Rada zdrowia, której powierzono tę sprawę do załatwienia, zasięgała informacji u reprezentantów zawodu pp. Piepesa-Poratyńskiego i Karola Sklepińskiego, aptekarzy we Lwowie, powierzając referat radcy sanitarnemu dr. Schramowi. Zapytani aptekarze odpowiedzieli obszernym wyjaśnieniem, które wydrukowało *Czasop. Tow. apt.*

Do konkursu rozpisanego na 4 aptekę publiczną w Stryju, zgłosiło się 31 kandydatów.

Aptekę A. Pawlikowskiego w Mielcu objął w zarząd magister farmacji Hodbod. Aptekę s. p. Jamró-giewicza w Sądowej Wiszni objął magister farmacji Wojciechowski. Aptekę spadkobierców s. p. G. Otowskiego w Krakowie, wydzierżawił magister farmacji J. Macdziński.

Starostwo w Gródku nadało p. Popielowi, droguście w Gródku, nabywcę apteki filialnej w Lubieniu, koncesję na prowadzenie tej apteki tylko na przeciąg jednego roku. Rekurs koncesjonariusza nie uwzględniło namiestnictwo.

Farmaceuta p. Kazimierz Armatys otrzymał koncesję w I. inst. na aptekę w Oleszyczach.

(Kronika farmaceutyczna).

Borysław. W sobotę 13 b. m. popołudniu zebrało się koło inspekcji górniczej 200 robotników bez pracy, czekając na spodziewaną zapomogę. Żandarmi ich rozpędzali, a wachmistrz żandarmeryi odezwał się:

— Ustąpcie się, bo jeszcze kiedy będzie z was krew lać się jak woda.

Czy ma sens takie jatrzenie głodnych ludzi? Podobno jutro mają rozdawać w gminie chleb i ziemniaki.

Cała akcja komitetu ratunkowego ogranicza się dotychczas na pisanie listów do namiestnictwa. Wydział krajowego i t. d. Wkrótce ma się rozpocząć podobno budowa gościnnia z Borysławia do Drohobycza. Namiestnictwo wyasygnowało na ten cel 5.000 zł. Co jednak mają robić ci biedacy, którzy już dziś nie mają co do ust włożyć? Codziennie setki ludzi wynędzniałych przychodzą do inspektora górniczego i proszą, aby ich zapisał do zapomogi. Pau L'Etanche każdego zapytuje, czy chce odjechać.

— Jeśli chcesz odjechać — powiada mu — to daj mi bilet jazdy i parę centów na życie, ale w razie, gdybyś potem powrócił, to pójdziesz na szpas.

W kwietniu starosta Świtalski wydał okólnik do zwierzchności gminnej w Borysławiu, aby bez zajęcia będących robotników szpasować, obecnie zatem jest groźba szpasu lub śmierci głodowej w miejscu przynależności.

Komitet ratunkowy, nie mogąc sobie dać rady z sporządzeniem spisu potrzebujących wsparcia, odniósł się do p. Lasockiego, sekretarza stowarzyszenia robotniczego „Zgoda”, z propozycją, aby zajął się tą akcją. P. Lasocki oświadczył, że bez uchwaly wydziału stowarzyszenia nie może się tego podjąć.

Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału stowarzyszenia „Zgoda”, na którym uchwalono nie przystępować do wspólnej akcji z komitetem ratunkowym, gdyż na taką akcję robotnicy zorganizowani bardzo sceptycznie się zapatrują, natomiast utworzyć bezpłatne biuro pracy, zapomogą którego można by dać zajęcie ucześci ludzom głodnym, a nie bardzo niedostateczną jałmużnę.

Dziś (16 bm.) popołudniu odbyło się zgromadzenie robotników żydowskich. Obecnych było około 300 osób. Przemawiali pp. Rosenberg i Horowitz o potrzebie organizacji i o położeniu proletariatu żydowskiego. Wystąpił syonista tutejszy, szynkarz Jakób Friedmann i nawiązując do słów poprzednich mówców, przedstawiał obecnym, że jedynym środkiem ratunku jest... Palestyna.

Uchwalono rezolucję, wzywającą robotników, aby nie brali udziału w rozruchach; wzywającą rząd do

zaprowadzenia robót melioracyjnych na wielką skalę i protestującą przeciw oszczerstwom *Kuryera Lwowskiego*, przedstawiającego w fałszywym świetle rozruchy borysławskie.

Szkoła fotograficzna w Krakowie ma wejść w życie, stosownie do życzeń wyrażonych w testamencie śp. Walerego Rzewuskiego. Kwestyą tą zajęła się Rada miejska i poczyniła już odpowiednie kroki, wybraawszy specjalną komisję, do której powołano także dwóch fotografów pp. Szuberta i Józefa Sebalda. Dzienniki krakowskie wskazują p. Sebalda na przyszłego dyrektora szkoły — p. Sebald bowiem, który objął zakład fotogr. po śp. Walerym Rzewuskim, należy do najwybitniejszych fotografów, a prace z jego zakładu zyskały uznanie za granicą. Do specjalności jego należą zbiorowe sceny głośniejszych sztuk. Teraz właśnie przygotowuje wystawę scen z „Zaczarowanego koła”, którego próbną zdjecia od kilku dni wystawione są w oknie sklepu p. Banera.

Bóbrka. Od dawna wnoszą powiaty Bóbrka i Przemysły do dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie podania o rozszerzenie i odpowiednie urządzenie dworca kolejowego Bóbrka-Chlebowice, który jest najwybitniejszą anomalią w dzisiejszych stosunkach. Mimo największego na całej przestrzeni między Lwowem a Stanisławowem ruchu na tej stacji, dyrekcja puszcza mimo uszu wszystkie podania i skargi. Dopiero w ostatnich czasach zdecydowała się dyrekcja na rozszerzenie malej stacyjki w Bóbrce na większą. Ale i ten krok godny jest bliższego rozpatrzenia. W planie nie ma przedewszystkiem peronu. Restauracyi, o którą też ciągle proszą, a która tu nie tylko jest potrzebna, ale konieczna, nie uwzględniono także. Jakż sens ma restauracya w Starem Siole o 10 km. stąd odległa? Czyż tak ona niezbędna dla tych parn wsi, które tam zjeżdżają, że jej tu przeniesieć nie można? Każdy przyzna, że raczej powinna być tu, pod miastem kilkudziesięciu, gdzie prawie wyłącznie około stu wsi wsiada. Widząc więc, że dyrekcja stanisławowska z dziwnym uporem nie uwzględnia wniosków na jej ręce podań, mieszkańcy wymienionych powiatów wnieśli wprost do Ministerstwa kolejowego telegraficznie podanie, w którym skreślili jasno krzywdy, jakie ich spotykają. Mamy nadzieję, że Ministerstwo zrobi to, o co daremnie u dyrekcji stanisławowskiej kolatałimy.

Brody. 17 maja. Wczoraj o godz. 4 rano wybuchł pożar przy ulicy Pocztowej, który zniszczył dach murowanego domu mieszkalnego i przylegającej stajni. Pewne indywiduum, podejrzane o podłożenie ognia, zostało przyaresztowane. Zgorzała realność była ubezpieczona w Towarzystwie asekuracyjnym „Dunaj”.

Urzędowy pospiech. Donoszą nam z Siemianówki pod Lwowem, iż w ubiegły czwartek jeszcze, powrócili wieczorem konie handlowca nierogacizny N. z jarmarku same do domu, przywołując na wozie trupa swego pana.

Ponieważ nieboszczyk miał wielu wrogów i zawistnych konkurentów, a zwłoki jego zsiniałe i zmieniłone potwierdzały przypuszczenie, iż zachodzi tu wypadek zbrodni, probosz miejscowy ks. Dr. Loga zawiadomił o zdarzeniu władze. Otrzymawszy polecenie prawizorycznego złozenia ciała na cmentarzu „póki komisja sądowo lekarska nie przybędzie”, pochował ciało i kazał grób przykryć deskami.

Ciało psuć się już poczęło, a komisja do dziś dnia nie zjawiała się. Wczoraj musiano więc zasypać grób piaskiem. Nieboszczyk oczekuje załatwienia formalności do dziś dnia, zbrodniarz (jeśli istotnie w grę wchodzi) prawdopodobnie na komisję już nie czeka.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego złotników, rytmowników, optyków i elektromechaników we Lwowie, odbędzie się w czwartek 18 bm. o godz. 5 popołudniu w lokalu Izby rękodzielniczej.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W czwartek 18 bm. po raz drugi: „Jojne Firulkes”, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

W piątek 19 bm.: „Rozwieszmy się”, komedia w trzech aktach Wik. Sardou. Występ Zapolskiej.

W sobotę 20 bm.: „Jojne Firulkes”, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Koziołki”, krotoczwila w 3 aktach.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach Savages. Występ G. Zapolskiej.

W poniedziałek 22 b. m. o godzinie 3½ popołud. „Gwiazda Syberyi”, sztuka w 4 aktach L. Starzeńskiego.

W poniedziałek o godz. 7½ wieczorem: „Jojne Firulkes”, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej l. 17.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie

Chorażczyzna 17-19, Dom nattowy, poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

Zaraz do wynajęcia

po 3 ct. sztuka.

Jedynie do nabycia w **drogueryi**

LANGA & PILARSKIEGO

przeniesionej z Hotelu Georga na **Akademicką 3.**

Niszczy piegi, pryszcze, plamy wątrobiane,

Wschođnia pasta piękności (Maść na piegi) słoik 35 ct. — **Mydło lilijowe „Flora”** sztuka 35 ct.

Najlepszy puder przeciw opaleniu „LWOWIANKA” pudełko 60 ct.

opalenie i wydelikatnia piec, nadając jej świeżość i białą cerę

Z sali sądowej.

(Lekarze przed sądem)

Warszawa, d. 15 maja.

Właścicielka pralni w Warszawie, Golda Katz, poddała się dnia 22 grudnia 1897 operacji wycięcia narośli w jamie brzusznej, w którym to celu musiano dokonać rozcięcia owej jamy. Operacji dokonał w prywatnej lecznicy, dr. Solmana, zasłużony profesor warszawskiego uniwersytetu, dr. Julian Kosiński, w asystencji dra Solmana, dra Zembrzuskiego i felczera Wawrowskiego. Gdy w kilka dni po operacji stan chorej, zmienna gorączka i silne bóle w okolicy zaoperowanego miejsca zdawały się wskazywać na wewnętrzne ropienie, operację ponowiono, siedlisko jednak ropienia nie zostało wykryte.

Wówczas powziął dr. Kosiński podejrzenie, iż podczas operacji pozostały w jamie brzusznej t. zw. pincetty hemostatyczne, t. zn. kleszczyki, których używa się do tamowania krwi sposobem mechanicznym.

Katzowej tymczasem polepszyło się nieco, jakkolwiek bóle trapiły ją ciągle. Kosiński czynił za pośrednictwem jej kuzyna, dra Frenkla, któremu w sekrecie zwierzył się z swem przypuszczeniem, zabieg, by pacjentka poddała się po raz trzeci operacji. Starania te jednak nie odniosły skutku. Katzowa z porady dra Wasiliewa, który znalazł w niej wprawdzie stwardnienia w brzuchu, lecz przyczyny ich istotnej nie mógł odgadnąć, wyjechała do Ciechocinka. Tu stan jej nawet znacznie się polepszył, tak, iż miała wszelką otuchę wyzdrowienia.

Nagle 24 czerwca 1898. Katzowa, wracając koleją żelazną z Ciechocinka do Warszawy, kiedy zjechała na 20 wiorście przed Warszawą ułożyć swoje rzeczy, poczuła raptem, że w żołądku jakby wszystko się przewracało. Nastąpiło tak silne osłabienie, że wypadła chorą na rękach wynieść z wagonu i odwieźć do mieszkania. Po rozebraniu jej w domu, przekonano się o istnieniu krwotoków.

Wezwany natychmiastowo dr. Frenkel oświadczył wtedy, że prawdopodobnie pozostawione w żołądku instrumenty przecięły arterię, co wywołało krwotok. Obfite krwotoki powtarzały się kilka razy, wobec czego nazajutrz dr. Wasiliew przy pomocy dra Krajewskiego wykonał operację i znalazł dwa szczepczyki, każdy długości 12 cm. leżące w jamie, krwią wypełnionej.

Sekcya sądowo-lekarska wykryła zapalenie otrzewnej z zapaleniem łącznej tkanki ślepej kiszki i uszkodzeniem tętnicy biodrowej.

Lekarze biegli orzekli, że wspomniane wyżej uszkodzenia spowodowane były dłuższem podrażnieniem tkanek pnia tętniczego i ścianek ślepej kiszki z powodu ciśnienia, wywieranego na nie mechanicznie na zewnątrz dwoma znalezionejmi około malej niednicy hemostatycznymi szczepczykami.

Też same uszkodzenia organów wewnętrznych, były podług zdania biegłych najbliższą przyczyną niebezpiecznych krwotoków, obserwowanych w ciągu ostatnich 3 dni życia chorej, które spowodowały śmierć.

W śledztwie dr. Kosiński zeznał, że kiedy operacya d. 22. grudnia 1897 była skończoną i rana jeszcze nie była zaszyta, zapytał felczera Wawrowskiego, czy wszystkie szczepczyki wyjęte. Po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi — Kosiński zaszył ranę.

Dr. Zembrzusi tłumaczy pozostawienie szczepczyków omyłką felczera w obliczeniu instrumentów. Prokuratora jednak, nie uznając, iżby to usuwało odpowiedzialność wykonawców operacji, oskarżyła dra Kosińskiego i dra Solmana o karygodne zaniedbanie ostrożności, przewidziane art. 1, 468 kod. karnego.

W rozprawie oskarżenia oświadczają, iż nie pozuwają się do winy.

Przesłuchani jako świadkowie dr. Dunin i dr. Rejchman, którzy raz w obecności dr. Kosińskiego konsultowali Katzową po operacji, zeznają, że dr. Kosiński nie wtajemniczył ich w swe przypuszczenia.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Sytuacja.

Wiedeń, 18 maja. W sprawie bankowej donoszą, że dotychczas tylko oba rządy zajmowały się nowym statutem Banku, natomiast Bank sam, względnie jego zarząd, nie oświadczał się dotąd w tej sprawie. W kołach jednak mających styczność z zarządem Banku twierdzą, że zdaniem tegoż propozycyji węgierskiej, aby przywilej bankowy na podstawie nowego statutu trwał tylko do roku 1903 czy 1904, absolutnie przyjąć nie można.

Konferencya pokojowa.

Berlin, 18 maja. Biuro Wolfa donosi z Petersburga, iż wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem cara rada gabinetowa, na której zajmowano się konferencyą dla rozbrojenia.

Haga, 18 maja. Wczoraj przybyli tu jako ostatni, delegaci angielscy i amerykańscy, tak, że kongres jest już w komplecie. Stan zdrowia delegata rosyjskiego br. Staala polepszył się o tyle, że br. Staal wyjechał wczoraj, odziany w futro, na miasto. Otwarcie konferencyi nastąpi więc bezwarunkowo dziś o g. 2 popołudniu.

Na pierwsze, dzisiejsze posiedzenie zaproszono także dziennikarzy, jednakże nie przedstawicieli dzienników wszystkich państw, tylko ogółem 8 osób. Dziennikarze atoli przed mową br. Staala będą musieli opuścić salę obrad.

Oprócz urzędowych delegatów przybyli tu także najwybitniejsi zastępcy rozmaitych europejskich Towarzystw pokoju tak, że zdaje się, iż obok oficjalnego będzie tu także nieurzędowy kongres pokoju obradował.

Na ulicach widać przedstawicieli najrozmaitszych mocarstw, rozmawiających z sobą w najlepszej komitywie, n. p. delegatów francuskich razem z niemieckimi, angielskich z rosyjskimi, hiszpańskich z amerykańskimi itp.

Wczoraj przybyli tu między innymi z Wiednia baronostwo Suttnerowie, z Warszawy radca stanu Bloch. Także z innych większych miast oczekują przybycia wybitniejszych osobistości, zajmujących się kwestyą pokojową.

W czerwcu odbędzie się też konferencya międzynarodowej unii pokojowej dla sądów rozjemczych. Zamierzone są także manifestacje delegatów Towarzystw pokoju na cześć królowej holenderskiej i cara.

Radca stanu Jan Bloch, autor dzieła „Wojna w pokoju”, które jak wiadomo, dało carowi impuls do zwołania konferencyi pokojowej, przybył tu na wyrażne życzenie cara, który pragnie oprócz oficjalnych także prywatnie odbierać rezolucye z przebiegu konferencyi.

P. Bloch ma nadto specjalną misyę stykania się z rozmaitymi delegatami poza urzędowymi posiedzeniami komisji i pozyskania ich dla myśli, aby konferencya pokojowa przemieniła się w instytucyę stałą w tym duchu, że rokrocznie delegaci mocarstw mieliby się zbierać na kongresy.

Dalej Bloch starać się będzie na życzenie cara o wybór międzynarodowej komisji, powołanej do stwierdzania niebezpieczeństw i szkód, wynikających dla mocarstw i ludów z prowadzenia wojen i ciągłych zbrojeń. Gdyby myśl ta została przyjęta, w takim razie Bloch proponuje, aby każde państwo urządziło u siebie specjalną komisję, dla zestawienia odnosnych cyfr statystycznych.

Drugim mężem zaufania cara, bawiącym tu w charakterze nieurzędowym, jest znany dziennikarz angielski Stead, wydawca londyńskiego pisma *Review of Reviews*. Stead opowiada, że odchodząc z ostatniej audyencyi u cara, powiedział mu, iż ma wielką zasługę, zwołując konferencyę pokojową, bo dał przynajmniej narodom piękną nadzieję.

Na to car miał z gniewem namiętnie odeprzeć: Nie mów pan o nadziejach, świat długo się nadziejom oddawał, ostateczny już czas, żeby nadzieje te spełniły się wreszcie.

Jeden z delegatów niemieckich prof. Stengl, którego broszura „Wieczny pokój“, tak przykre u cara wywołała wrażenie, przyjmował wczoraj kilku dziennikarzy, którym oświadczył, że wprawdzie sympatycznie ocenia zamiary i intencye cara, nie może jednak zataić swego przekonania, że konferencya praktycznych korzyści nie przyniesie.

Co się tyczy jawności posiedzenia, to domagało się jej ze strony wielu mocarstw, jednakże zastępca rosyjski br. Staal jest stanowczym zwolennikiem tajności.

Haga, 18 maja. Przypuszczają, że holenderski minister spraw zagranicznych Beaufort, wybrany zostanie prezesem honorowym konferencyi, podczas gdy rzeczywistym przewodniczącym zjazdu będzie delegat rosyjski br. Staal.

Dziennikarze opuszczają salę obrad zaraz po zagajającej mowie ministra Beauforta.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 18 maja. *Figaro* ogłasza pierwszą część memoriału, przesłanego przez Picquarta do trybunału kasacyjnego. W memoriale tym Picquart odpiiera zarzut, jakoby był wydał tajne *dossier* adwokatowi swemu Leblois, natomiast oświadcza, że tylko kilka nietajnych dokumentów pokazał Esterhazy'emu.

Dziennik *Voltaire* ogłasza treść dwu depesz Dreyfusa, jako odpowiedź na pytania, wystosowane do niego przez trybunał kasacyjny. Dreyfus przeczy, jakoby kiedykolwiek przyznał się być do winy, przeciwnie przy każdej sposobności zawsze zapewniał, iż jest niewinny.

Kartel papierowy.

Wiedeń, 18 maja. Komitet, wybrany przez fabrykantów papieru, celem utworzenia kartelu i unormowania kontyngentu, odbył wczoraj posiedzenie. Zdaje się, że zawarcie kartelu papierowego natrafi na trudności, gdyż jedna z fabryk akcyjnych żąda tak wysokiego kontyngentu, iż cały kartel stałby

się przez to zupełnie zbyteczny. Narady trwają jednak dalej.

Pożyczka rosyjska.

Londyn, 18 maja. Przybył tu zastępca domu bankowego Mendelssohna z Berlina w sprawie projektowanej pożyczki rosyjskiej w kwocie 300 milionów rubli. Zdaje się, że pożyczka ta przyjdzie do skutku przy pomocy banków londyńskich i towarzystwa dyskontowego w Berlinie. Pożyczka ma być przeznaczona wyłącznie na cele budowy kolei żelaznych w Rosyi.

Eksplodya.

Paryż, 18 maja. W jednej restauracyi na Parmentier wydarzyła się onegdaj eksplozya acetyleny, wskutek której drzwi i okna restauracyi uległy zniszczeniu. Trzy osoby zranione, z tych jedna ciężko.

Wiedeń, 18 maja. Wiceprezydent sądu krajowego w Gratzu, Kajetan Klar zamianowany został prezydentem sądu krajowego w Czerniowcach.

Wiedeń, 18 maja. Wczoraj popołudniu zdarzył się tu przykry wypadek z automobilem. Samochód, w którym siedziało 6 osób, na gościńcu koło Neuwaldeck w Wiedniu w miejscu spadzistem, nagle wskutek zepsucia się hamulca wraz z pasażerami wpadł do głębokiego rowu. Wszyscy z wozu wylecieli. Kilku z nich jest ciężko rannych, między nimi lekarz asystent przy szpitalu na Wiedniu dr. Breuer i sekretarz księżnej Metternich Janiczek.

Wiedeń, 18 maja. Rada generalna Banku austro-węgierskiego zniżyła dziś stopę procentową o pół od sta.

Wiedeń, 18 maja. Fotograf Polony, za fabrykowanie skandalicznych fotografii, skazany został na 4 miesiące aresztu, modelki zaś jego na areszt od 8 dni do 4 tygodni.

Wiedeń, 18 maja. Wybór niemieckiego narodowca dra Fochlera w Mörsch-Weisskirchen przeciw kandydatowi liberalnemu stał się tylko przez to możliwym, że Czesi w wyborze ściślejszym bądź wcale nie brali udziału, bądź głosy swe oddali na Sehoenererowca tak, że dr. Fochler również jak w swoim czasie poseł Wolf, został właściwie wybrany głosami czeskimi.

Grac, 18 maja. Auskultant Fraiss został dziś po dokonaniu u niego rewizyi domowej aresztowany pod zarzutem sprzysiężenia i rozszerzania zakazanych pism.

Paryż, 18 maja. Listonosze paryscy zawiesili dziś pracę i ogłosili bezrobocie z powodu, że Senat odrzucił kredyt przeznaczony na podwyższenie ich płac, a uchwalony już przez Izbę deputowanych.

Petersburg, 18 maja. Nowa rosyjska ustawa walutowa, odrzucona przed kilku laty przez radę stanu i z tego powodu wprowadzona w życie tylko na zarządzenie ministra skarbu z zezwoleniem cara, została obecnie przyjęta także przez radę stanu. Aprobata tej urzędownie jeszcze nie ogłoszona.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Kolej Lwów-Sambor-Stare miasto. Jak się dowiadujemy miarodaweze sfery węgierskie miały się na zapytanie rządu austriackiego stanowczo oświadczyć, że przeprowadzeniem trasy kolei Lwów—Sambor—granica węgierska na Uzso, a nie na Wołosate. Ciekawa rzecz, jaką decyzję w tej sprawie, która cały kraj nasz od 2 lat obchodzi, powezmie, p. minister kolei Wittek.

Z kroniki policyjnej. Listem gończym ścigany jest zbiegły z Bukaresztu Juliusz Rosenthal, lat 22 liczący młodzieniec, słusznego zwrostu, blondyn, o bladej twarzy. Zdefraudował 5.000 franków.

Przy ul. Leona Sapiehy spłoszył się koń Konst. Grubera. Uderzwszy w poskoku w latarnię — zwałił ją, sprawiając tem szkodę miastu.

Jurko Kutyk przybył za zarobkiem do Lwowa i zaraz u wstępu spotkał jakiegoś nieznajomego, który zapalał ku niemu nadzwyczajną serdecznością. Skutek jej był fatalnym dla Jurka, gdy bowiem wyszedł z szynku Bombacha, gdzie obaj przesiadywali, ażeby kupić zapalęk — nieznajomy tymczasem ulotnił się z parasolem Jurka, oraz z jego portmonetką.

Około 200 robotników ze Lwowa i z okolicy wybiera się do Rosyi, do dóbr hr. Potockiego, na robotę. Biuro paszportowe policyi jest w formalnem obłożeniu. Robotnicy ci jadą już na pewne, do roboty bowiem zamawiani są tutaj przez p. L., który pośredniczy w dostarczeniu robotnika.

Brody. Staraniem „Kółka śpiewackiego“ odbył się u nas dnia 10 maja wieczór muzykalno-dramatyczny na dochód ubogiej młodzieży gimnazyalnej. Część muzyczno-wokalna wykona przez „Kółko śpiewackie“ prof. konserwatorium p. Druckera i jego uczniów, wypadła znakomicie. Z werwą odegrano dwie jednoaktówki „Takie to one wszystkie“ i „Pupil pupila“. Liczne zebrana publiczność z zadowoleniem uderzyła brawo amatorom-artystom!

K.

KODAKI

i wszelkie przybory

fotograficzne

poleca najtaniej

WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”).

Kraków, 18 maja. Dyrektor tutejszej policji dr. Korotkiewicz, wyjechał dziś do Lwowa.

Kraków, 18 maja. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej wybrała komisję pod przewodnictwem dyrektora Rottera, złożoną z sześciu członków, celem zastanowienia się nad urządzeniem w Krakowie w roku przyszłym lokalnej wystawy przemysłowej z ceną targową, a to z powodu spodziewanego znacznego zjazdu z okazji pięćsetletniego jubileuszu istnienia uniwersytetu jagiellońskiego, oraz zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Kraków, 18 maja. P. Konstanty Wollodkiewicz odniósł się pisemnie do Rady miasta z prośbą o sprzedaż parceli gminnej przy ulicy Wolskiej, gdzie zamierza własnym kosztem zbudować dom akademicki dla odczytów, koncertów, biblioteki, czytelnicy, restauracji i taniej kuchni dla niezamożnych studentów. Sekcja ekonomiczna uchwaliła sprzedaż p. Wollodkiewiczowi 276 sążni kw. po cenie 60 złr., podczas gdy grunt ten oszacowany jest na 90 złr. za 1 sążeń kw., ażeby tą zniżką umożliwić wejście w życie nowej fundacji dla młodzieży uniwersyteckiej.

Kraków, 18 maja. Szanse p. Józefa Kotarbińskiego na dyrektora teatru krakowskiego są większe, niż dra Bandrowskiego. W mieście ogólnie panuje zaciekawienie, kto zwycięży. Konserwatyści, część mieszczan i żydów głosować będą w Radzie miejskiej za p. Kotarbińskim, podczas gdy radni ze stronnictwa *Reformy* z resztą mieszczan i żydów oddadzą swoje głosy p. Bandrowskiemu.

Kraków, 18 maja. Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Aronowi Hollendorowi z Bochni, handlarzowi soli na wielkie rozmiary, obwinionemu o oszustwo, spełnione przez to, że na listach przewozowych wpisywał mniejsze ilości wysłanej soli, a rzeczywiście wysyłał więcej, przez co kolej ponosiła szkodę. Służba kolejowa obowiązana do ważenia ładunków, nie spełniała tego obowiązku, lecz bez ważenia przylepiała na wagonach kartki z napisem „abgewagen”. Taką manipulację obwinionego odkryto w czterech wypadkach; akt oskarżenia przypuszcza, że musiało ich być więcej, gdyż Hollender dokonał w jednym roku 506 wysyłek. Rozprawie przewodniczy radca Sznayder, oskarża zastępcę prok. Zawierzowski, broni prof. dr. Rosenblatt.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 17 maja.

Oslabienie giełdy berlińskiej, spowodowane ponowną zniżką efektów nowojorskich, w których spekulacja berlińska znacznie jest zaangażowana, spowodowało także na tutejszy targ usposobienie mniej korzystne. Nawet elegijne preludia na temat zbierającego się kongresu pokojowego nie zdołały poprawić humoru tutejszej spekulacji, która szczególnie dla efektów międzynarodowych była niechętnie usposobiona, chociaż giełdy zachodnie nadesłały dość pomyślne notowania.

Na targu bankowym obniżyły się w szczególności laenderbanki, które oddawano w drodze zamiany za bankweireny.

Efekty kolejowe były również nieszczególnie usposobione, względny wyjątek stanowiły akcje kolei nadłabskiej i północno-zachodniej, które nawiązywały spekulanci kupowali na pogłoskę, że obydwie linie mają być upaństwowione na podstawie §. 14 (?).

Targ lokalny był przeważnie słabszy, głównie w akcyach żeglugi parowej na Dunaju wskutek ostatniego złego wykazu i w akcyach tramwajowych wobec wieści, że rokowania z rządem zaczynają znowu natrafiać na bardzo poważne trudności.

Wiedeń, 18 maja. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 maja 1899:

Banknoty w obiegu: 654,566.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 17,061.000); Rezerwa kruszcowa 507,890.000 (więcej o 1,175.000); portfel wekslowy 160,162.000 (mniej o 24,112.000); Lombard papierów 21,422.000 (mniej o 711.000); banknoty wolne od podatków 62,404.000 (więcej o 18,948.000).

Brody, 17 maja. Pomimo słabych notowań zagranicznych, utrzymuje się na tutejszym targu zbożowym silny popyt za żytem, za które z dalszych okolic rosyjskich płacono po 4.25 do 4.30 rub. za 100 kg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brzdy.

Natomiast handel pszenicą rosyjską nie znajduje rachunku. Inne rodzime zboża są zaniedbane.

Dowozy z Rosji w przeciągu bieżącego tygodnia nieco się powiększyły i wynosiły 3—5 wagonów dziennie.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Zarząd ruchu kolei Lwanogród-Dąbrowa rozpiął dostawę na rok 1900 — 150.000 sztuk progów świerkowych i 20.000 sztuk progów dębowych z tem, że odnośne oferty mają być wniesione najpóźniej do 13 lipca rb. w naczelnictwie oddziału techniczno-administracyjnego w Radomiu przy dołączeniu kwitu na złożoną w kasie głównej kaucję w wysokości 20 proc. od ofiarowanej ceny.

— Blizszych informacji można zasięgnąć w powyższym techniczno-administracyjnym oddziale w Radomiu.

Ciągnięcie węgierskiej pożyczki premiowej z r. 1870 odbyło się dnia 15 maja r. b. Wylosowane zostały następujące serie (każda po 50 numerów): 206 386 439 468 501 553 574 961 1106 1145 1204 1279 1424 1464 1466 1558 1662 1984 2012 2161 2368 2494 2499 2564 2720 2836 2862 2937 3019 3209 3230 3785 3815 3917 3933 4022 4099 4168 4188 4197 4211 4223 4224 4476 4477 4910 4968 5197 5300 5439 5497 5892.

Główne wygrane aż do wysokości 1000 zł., podaliśmy już w telegramie. Nadto po 500 zł. wygrało 18 numerów; wszystkie pozostałe otrzymały po 156 zł.

Wartość importu we Francji, podług urzędowych źródeł, wynosiła w pierwszych czterech miesiącach b. r. 1,448,275.000 fr. przeciw 1,508,175.000 fr. w roku przeszłym. Eksport w tym samym czasie miał wartość 1,178,210.000 fr. przeciwko 1,121,580.000 fr. w 1898 r.

Redaktor naczelny:

Tadenz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 18. maja.

A. Lewicki ze Stanisławowa. — W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — S. Wybranowski z Kimirza. — S. Malyszczewski z Warszawy. — M. Chominska z Wykótów. — M. Skwarczynski z Kysztowa. — Dyr. G. Romer z Krakowa. — S. Bykczynski z Pacykowa. — M. Somerstein z Burkanowa. — D. Klang z Tarnopola. — W. Gutman z Wiednia. — Dr. S. Weisselberg z Czerniowiec. — W. Gadebusch z Reichenbergu. — A. hr. Fredro z Rudek. — E. Rulikowski z Kłotnicy. — F. Bielski z Firlejowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 18. maja.

Hr. Komorowski z Wołynia. — P. Szeib z Hnidyżowa. — H. M. Bron Sawickie i F. Paszkiewicz z Królestwa polsk. —

Edm. Holski dyr. z Brzeżan. Dr. Fr. Doliński i dr. Wil. Rosenbach z Przemyśla. — Fr. A. Styliński z Sędziszowa. — Józef Szlasi z Budapesztu. — P. Zubrzycki z Jaśkowic. — Ferdynand Rainer z Wiednia. — P. Oborowicz i P. Gedajle z Poznania. — Gustaw Gawicki z Dzikowa. — P. Szawłosey z Przewłoki. — St. Wiktor z Zarszyna. — P. Aschenbrenner z Pragi. — E. Grossman, K. Beuermann, D. Sachs, R. Zieglsch, Ed. Herzberg i K. Reuter z Wiednia. — Hr. Kazimierz Młodecki, Artur Schnell z Brodów. — Stan. Skarżyński z Studzianki. — Tadeusz Radwan ze Stanisławowa. — Antoni Mayer z Łopatyna. — Seweryn Smolecki z Bursztyna. — Ks. J. Iwańczuk z Magdalówki.

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 18-go maja 1899 r.

Nowość:

Po raz drugi:

Nowość!

Jojne Firulkes

sztuka w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich, przez Gabryelę Zapolską.

Akt 1. Modlitwa nędzarzy, akt 2. Purim bał, akt 3. Hejrem, akt 4. Przy pieczeniu mac, akt 5. Na kirkucie.

Grana z wielkim powodzeniem w Krakowie i w Warszawie.

OSOBY.

Cień Malki pna Nałęcz

Cień starego Firulkesa

Jojne Firulkesa

Stary Firulkes

Chana Oberwasser

Jancio, pobożny żyd, małż. Chany

Oberwasser

Leibel) dzieci

Balcia) Chany i Jančia

Dawid Nus, piekarz

Szmile Pantofel, młody żyd, piekarz

Rebe Ajzyk Melamed

Rebice, jego żona

Moressa) młode żydówki

Gusta) jej siostrzeniec

Lejzor Bem

Myrjem, jego żona

Awrumel, belfer

Cherzina, belfer

Szulek, mały żydek

Szlojme Flonder

Lajba Szplinder

Josel Przyjemny

Pierwsza) żydówka

Druga) z dzieckiem

Właściciel piekarni

Robotnik

Żyd z kółkiem

Piekarz

Pierwsza służąca

Druga służąca

Maska

Bardzo stary żyd

Laja, jego wnuczka

Śpiewacy w bóżnicy. — Żydzi. — Żydówki. — Nędzarze. — Maski

Bachory. — Rzecz dzieje się w Warszawie.

W akcie 2. „Uroczystość Purimu” śpiewy i tańce charakteryst.

Reżyser: Adolf Walewski

Początek o godzinie w pół do 8, koniec po 10 wieczorem.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

Do ciągnięcia 2 czerwca 1899 na Losy państwowe z r. 1864 po zł. 5.75, a na połówkę tychże po 3.50 zł. — Główna wygrana 300.000 kor.

tudzież do ciągnięcia dnia 15 czerwca 1899 Losy loteryi państwowej po 2 złr. w a. Główna wygrana 200.000 kor.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 złr. wa.

PROMESY

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego
główna wygrana 50.000 zł.

ciągnięcie 5 maja

sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILIE

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizji.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

we Lwowie, ul. Hetmańska 6. (nad cukiernią Grossa), składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentyстки wykonują plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bez bólu, przy miejscowym znieczuleniu lub też uśpieniu, obturatory przy wadach i brakach podniebienia, wstawianie sztucznych zębów. Leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej. — Dla prowincji zaprowadzono tę wygodę, że nadesłane pocztą pęknięte, złamane itd. zęby sztuczne, reperuje i wysyła odwrotną pocztą, bez osobistego przyjazdu. — Instytut otwarty przez cały dzień.

Dr. Michał Wiktor i Leon Wiktor.

Panowie Palacze!

Nie wielkie to ryzyko, jeśli spróbujecie nasz pierwszorzędny fabrykat:

Tutki egipskie Faraon i Secession!

Wszędzie do nabycia.

1000 tutek za zł. 1.60

Od 3000 tutek wysyła opłatnie.

Kartka wystarczy do zamówienia

Pp. Kupcom rabat.

Na prowincję wysyła fabryka **JULIETTA**, Lwów, Bartosza Głowackiego 14.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele w przemyśle kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie w dyrektoratu poczt i telegrafów Seterowskiego. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie w dyrektoratu kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przemyśle wyzszego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu za poprzedniego zleczenia się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomnej). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu syzaryjskim. — Katedra archybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiańska), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko łano.

Znakomite gminy w mieście: Gmach-ej mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna sezb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, dom inwalidów przy al. Kleparowskiej, Pałac Arcebisłupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii lubelskiej”, usypany na pamiątkę 800-nej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Boryjski czyli Kiliński. — Ogrodzieński (Pojaziński) w środku miasta. — Wąły Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąły Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niogdy Biesiednich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nieustająca wystawa jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchu 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt urzeczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dąbrowskiego w Lwowie, ulica Teatralka 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — Jedynkonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy jakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze omentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocei, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakry (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1-80 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-18 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-05 w nocy, posp. 2-20 w południe, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Brodów 7-14 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy. 12-30 w nocy.

Ze Strzysa osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i do Belzca).

Z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codzień — przez resztę lata w swięta. 1-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września).

Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór.

Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połudn., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy.

Do Strzysa osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-05 po połudn., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wieczór.

Do Jarosławia osob. 5-25 popoł.

Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1-15 w swięta 8-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1-15 w. w dniu powszednie 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w swięta).

Do Brzuchowic 5-20 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Śnia) 2-15 (od 7. maja do 12. września w swięta), 3-36, popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 7 rano, osob. 9-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

Z N. Sącza przez Suchę 6-36 rano, 4-17 popoł.

Z Suchy i Wadowie do Błaszowa 7-55 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł.

9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór.

Z Trzebinie 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9-45 wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Hasiatyna przez Suchę 9-05 przed poł.

Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórcen Korezyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca wyroby bawełniane oraz piórcienka kolorowe.

Maszyny do szycia po prawne Singera, z pierw. światow. fabryk, **reżne** od 25—48 zł., **nożne** od 27—48. Na raty po 4 zł. mies. gotówką 10% taniej. Cenniki bezpłatnie. **Jan Laurak, Halicka 6, Lwów.** 1567

Dla JWnych właścicieli dóbr ziemskich! Rzadka sposobność nabycia **wagi do ważenia** była kompletnie nowej z pierwszorzędnej fabryki za połowę ceny. Blizsza wiadomość w handlu żelaznym **Boł. Cybulskiego, Lwów, pl. Maryacki 1. 5.** 1934

Świeże jaja do nabycia w zarządzie dóbr Krakowie. 1964

U Troczyńskiego w pa-saży Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-rób własny. 1867

Do sprzedania szafa garderobowa, stoly, otomana, kanapa, biurko, obrazy, lustro, umywalka, materacy sprząty domowe. Gazowa 24, parter. 1976

Walach (Goldfuchs) bez znaku, 168 cm. 11 letni pół krwi, zdrowy, spokojny i pewny, pod siódło; **Klacz** (Kohl-fuchs) bez znaku, 164 cm. 7 letnia, półkrewi, pedigree u hr. Zichyego chowana, zdrowa, bardzo piękna, zdolna na matkę, z powodu wyjazdu zaraz do nabycia. Adres: Porucznik **CORDES, Trembowla.** 1966

Interesy majątkowe i handlowe.

Apteka w Chyrowie wraz z realnością jest do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela. 1842

Do sprzedania Willa wiejska, elegancka ze starannie utrzymanym ogrodem, 50 kroków od dużego lasu, pół godziny chodu od rogatki lwowskiej oddalona. — Blizsza wiadomość ul. Bema 10, 1-sze piętro. 1963

Poszukuję do kupienia majątku o większym kompleksie lasowym, w pobliżu gór lub w górach, tylko we wschodniej Galicji. Zgłoszenia z opisem pod S. S. P. Tarnopol. 1971

Do sprzedania w Jaworowie kamienica piętrowa w Ryńku. Lachowicz, Jaworów. 1973

Mieszkania i sklepy.

Sykstuska 43b, 4 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, zaraz do wynajęcia. 1975

Doniesienia różne.

Papuga mała, zielona, uciekła. Za oddanie 2 zł. nagrody u Jana Seltenreicha, zegarmistrza, pl. Maryacki 8. 1951

250 złotych w. a. miesiecznego doходу łatwo można osiągnąć. Blizsze szczegóły pod **h. k. 9704, Rudolf Mosse, Kolonia (Köln).** 1920

Wypycha i preparuje ptaki i zwierzęta w pozycjach naturalnych pięknie, trwale i nadzwyczaj tanio. **I Ska, Lwów, Pielecki** magazyn broni i rowerów. 1879

Generalna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny pierwszego austr. powszechn. Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu, przy **Towarzystwie wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie** poszukuje akwizytorów, t. j. pośredniczących przy pozyskaniu nowych ubezpieczeń **za stałą placą.** Niefajcho wi jako też i ci, którzy po za obrębem zawodu swego chcą się zająć akwizycją, otrzymają potrzebne instrukcje. Oferty z podaniem „curriculum vitae” należy wnieść do Dyrekcji Towarzystwa w Krakowie. 1972

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Gorzełnik z 11-letnią praktyką (8 lat w. Ks. Poznańskim, 3 lat w Galicji) z ukończonym kursem instytutu berlińskiego, obznajomiony dobrze z urządzeniem gorzełni podług starego i nowego systemu, poszukuje od 1 lipca b. r. posady. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod J. Wojdę, Jabłonów p. Suchostaw. 1923

Bona poszukuje miejsca do małych dzieci z nauką i do zarządu domu. Świadectwa Ul. Zamkowa 11. — **Jaworska, Lwów.** 1945

Maszynista do wszelkich maszyn parowych z do-bremi rekomendacjami poszukuje posady w małych tartakach; może objąć manipulację materiału oraz rzućnięcie w razie zyczenia od kubitka. Adres poda biuro dzienników **Buchstaba** we Lwowie. 1960

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, kłucznice, bony, panny służące i inną służbę, tal męską jak i żeńską poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Ple-truskiego, Lwów, ul. Sykstuska 26.** 1952

Osoba w średnim wieku poszukuje posady samoistnej do gospodarstwa i do kuchni. P. r. „M” w Przemyśle. (1969

Osoba młoda z wszelkim poświęceniem poszukuje miejsca do pielęgnowania chorych. — „Słowo” pod Zofia.

Manipulant z piśmem kaligraficznym i radowym poszukuje zajęcia biurowego. J. B., poste-restante, Sambor.

Praktykant farmacji poszukuje posady, F. G., poste-restante, Brody.

Poszukuje posady biurowej, magazynowej, itp. zajęcia za raz, na zadanie mogą złożyć kaucję. P. r. „AB 1000” Lwów.

Panna z dobrego domu poszukuje umieszczenia za bonę do dzieci starszych. Ul. Głowińskiego 8.

Poszukuje posady w aptece uczeń z ukończoną VI. gimn. „Zapał” p. r. Brody.

Osierocona osoba poszukuje miejsca do zarządu domu, najmniej się kuchnią. „Celina” Tyrawa wołoska p. r.

Inteligentna panna poszukuje posady bony, lektorki lub do towarzystwa starszej osoby. Bronisława p. r.

Buchalter poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincji. A. L. E. do „Słowa Pol.”

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskim, na kuchni, szyciu poszukuje posady. A. Z. p. r.

Emigrant z Rosji, b. słuch. uniwersytetu poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty: E. J. Lwów p. r.

Uzdolniona krawczywni poszukuje robotę w domu prywatnym Ul. Lyczakowska 57, M. K.

Młoda wdowa znająca się na gospodarstwie domowym poszukuje posady. „Nura”, p. r. Podzamecz.

Buchalter i korespondent polski i niemiecki poszukuje zajęcia. A. B. p. r. Lwów.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, kasyerki, towarzyski, bony. „Felicya” p. r. główna poczta.

Poszukuje zajęcia popołudniowego pod skromnymi warunkami w kancelarii adwokackiej. „Kancelista” p. r.

Ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, z dobrymi świadectwami, żonaty, poszukuje posady. Adres: J. Błaszowski, Lwów, Ormiańska 15, 1. p.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje lekcyi za skromne wynagrodzeniem. Zgłoszenia między godz. 3—5, Kalcza 18.

Poszukuje lekcyi w domu obywatelskim do małych dzieci do I, lub II kl. gim. „Nauka 31” p. r. Lwów.

Gubernantka z językiem polskim, niemieckim, francuskim i angielskim poszukuje posady. A. S. 25, p. r. gl. p.

Maszynista werrkührer poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p. r. Jedlicze.

Młody pomocnik z działu korzennego win i delikatosów poszukuje posady. K. L. p. r.

Kucharz samotny, poszukuje posady. „Nadzieja” 300, p. r. filia, ul. Czarneckiego 5.

Steinach i gospodarz z narzędziem poszukuje miejsca. Rynek 26, biuro sług **Er. Madz-niewskiego.**

Osoba młoda, z wielkim zamiłowaniem dla chorych poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zofia „Słowo”.

Młoda osoba poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domu. Ul. Ochronek 5, 1 p. A. N.

Leśniczy egzam. z dobrimi świadectwami, żonaty, 1 dziecko poszukuje posady od 1 lipca. Kochanowskiego 6, drzwi 14.

a) Zaofiarowane.

Akademik, dobry instruktor, zgłosić się może dwór Koniuchy, p. loco. 1950

Wychowanie i nauka.

Nauczycielka z maturą, kwalifikacją i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.”

Nauczycielka Niemka poszukuje lekcyi języka niemieckiego i innych przedmiotów. Także za wikt. Wiadomość ul. Zamajskiego 2, parter.

Nauczycielka z maturą poszukuje lekcyi w miejscu. T. T. „Słowo Polskie”.

Seminarzystka II. r. poszukuje lekcyi za skromne wynagrodzenie. J. M. 81 p. r. Lwów.

Uczeń IV kl. szkoły realnej poszukuje lekcyi za skromne wynagrodzenie. Jan Jabłński, ul. Sykstuska 23.

Udziałem lekcyi gry na skrzypcach. „Opera Kolysanka” p. r.

Lecznica dra Ap. Tarnawskiego

w Kossowie (za Kołomyją),

do 30 osób ograniczona jest już otwartą. Środki: leczenie wodą, zastosowaną dietą i inne hygieniczne. 1334

Realność z ogrodem w Kołomyi

w pobliżu kolei i koszar wojskowych do sprzedania. Dom o 5-ciu ubikacjach z wszelkimi przynależnościami, stodoła ze stajnią, ogród morgowy, na korzystnych warunkach, dający się rozparcelować. **Cena przystępna.** Wiadomość J. Słowicki w Racie, poczta Rawa Ruska. 1974

L. 1353/I. 1899.

Konkurs.

W Galicyjskiej **Kasie Oszczędności** jest do obsadzenia posada referenta hipotecznego.

Do posady tej przywiązana jest placą złr. 1.200 rocznie i dodatek na mieszkanie w kwocie 300 zł. rocznie. Kandydaci winni wykazać się ukończonymi studiami prawniczymi, złożeniem 3 egzam. państwowych i przynajmniej trzyletnią praktyką notaryalną lub adwokacką. 1977

Podania z odpisami świadectw i objaśnieniem co do dotychczasowego zajęcia, należy wnieść do **Dyrekcji Galicyjskiej Kasy Oszczędności** w terminie do dnia 28. maja 1899 roku.

Lwów, dnia 16 maja 1899.

Z Dyrekcji Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

(Przedruk nie będzie płacony).

Dzierżawa Folwark około 300 morgów obszaru, przeważnie łąk, położony wśród lasów iglastych. Wieś przy folwarku. Budynki obszerne w dobrym stanie. Doskonale położenie do założenia wielkiej chmielarni i gospodarstwa mlecznego. Czynsz roczny bardzo umiarkowany. 1946

Blizszych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr fundacyjnych w Zielonej**, poczta Belz.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1 maja 1890** po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Do odświeżania
kapeluszków słomkowych
poleca 1854

O. T. WINCKLERA SYN
we Lwowie, Rynek 28

Lakiery kolorowe
we flaszeczkach i na wagę.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Herbata
ON:R

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

Magazynu
Juliusza Groszego
w Krakowie, Rynek
Patac Spiski.

We Lwowie u A. Szkowrona,
lub Jachimowskiego, ul. Teatrna 3. 3

Najbardziej
SHIFFING
w sztukach i na miarę
oprócz tego handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Pobliż na ścianie po-
sygn.

Do bajcowania
pszenicy
Siarczian miedzi,
Bajcę Dupuy'a
w pakietach, z przepisem
użycia, polecają i wysyłają
odwrotnie 1894
Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4.

Róże
sztamowe i krzaczaste,
fiance kwiatów letnich
i zimotrwałe, rośliny dy-
wanowe i wazonowe, roz-
sadki warzywne po naj-
tańszych cenach onaruje
Ogród w Lubyczy Królew-
skiej, poczta i stacja kolei
Lwów-Betzec. 1647

HOTEL POLSKI
w Szczawnicy
w pobliżu Zakładu kąpielo-
wego, świeżo odnowiony, po-
leca na sezon letni Sz. P. T.
Publiczności pokoje od 80
ct. dziennie. Zarząd.

Lakiery
na kapelusze
w przesłanych kolorach.
Znakomitą FARBĘ
do bielizny.
FARBY do sukien
i do rękawiczek
w różnych kolorach
poleca
Wolf Czopp
Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
= Rok założenia 1843. =

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe Sas-
sowskie przerabia na książeczki
(do kręconych papierosów) oraz na tut-
ki cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we
Lwowie
Do nabycia we wszystkich trafikach.

Prezes
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia Delegatów Towarzystwa, że

TRZYDZIESTE ÓSME

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

odbędzie się

w piątek dnia 16 czerwca o godzinie 11 przedpoł.
w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
przy al. Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Sprawozdania i wnioski Rady nadzorczej i komisji rewi-
zyjnej co do wyników rachunkowych z operacji w osta-
tnim roku administracyjnym:
a) z działu ubezpieczeń od ognia,
b) z działu ubezpieczeń od gradu,
c) z działu ubezpieczeń na życie.
- 3) Zmiana statutu ogólnego Rozdziału IV. i V.
- 4) Wnioski zgłoszone w myśl Art. XV. statutu.

Kraków dnia 14 maja 1899.

Józef Męciński

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony).

PREZES
Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
zawiadamia Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, że
XXIV. Zgromadzenie Ogólne
członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

odbędzie się

we czwartek dnia 15 czerwca 1899 o godz. 3 popoł. w gmachu Towarzy-
stwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod l. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1898.
- 3) Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę
za rok 1898 rachunków i wnioski Rady nadzorczej
- 4) Zmiana §. 2 statutu.

Kraków dnia 14 maja 1899.

Józef Męciński

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony).

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:
Dziecię starego miasta, przez J. L. Kraszewskiego
(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.
Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejewskiego (Se-
wera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-
fonsa Daudeta, ze wstępem Aut. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-
niowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

Ostrzeżenie.

Ponieważ naśladowają opako-
wanie mojej Farbki w pro-
szku do bielizny w wore-
czkach, upraszam przed za-
kupnem uważać na firmę
moją **O. T. Wincklera**
**Syn we Lwowie, Ry-
nek 28.** Główny i najstar-
szy skład farb, pokostów
i artykułów domowych.
1856

Na sezon
poleca

O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek l. 28

do odświeżania i konser-
wowania bucików
lakier żółty czarny i biały
Apretury, mydło
do czyszczenia skór, siodeł
i bucików. 1855
Waselinę, „Glicerin
Polisch i Rycciole.

MASŁO

Świeże dworskie bardzo dobre 1/2 klg.) ceny najniższe
deserowe ze śmietany 1/2 klg.)
deserowe ze śmietanki z kor. 1/2 klg. — 36 ct.
Bryndzę świeżą majową 1/2 klg. — 16
Kompoty suszone 1/2 klg. — 25
Groszek miodziutki suszony 1/2 klg. — 90
Miód deserowy przepyszny, stoik. — 20
Miód patoka, przepyszny 1/2 klg. — 32
Marmolada miedziana 1/2 klg. — 40 i — 48
Kawę olbrzymią Ceylon 1/2 klg. 1 08
Kawę familijną zieloną 1/2 klg. — 64
Herbatę oryginalną rosyjską z ban-
derolą 1/3 klg. od — 40
Wysiewki z herbat najlepsze 1/3 klg. od — 35

Świeże wody mineralne.

poleca handel pod palmą

Z. ZADUROWICZA i Sp.
Lwów, ul. Akademicka l. 6.



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania,
wozach, lądem i morzem, ko-
leją, drogą kołową i w miej-
scu. 1741

APARAT GORZELNIANY!

z całym urządzeniem w zupełnie dobrym sta-
nie z powodu rekonstrukcyi gorzelni jest za-
raz do nabycia.

Wiadomości bliższej udziela

Zarząd dóbr Ordynacyi Skala.

Stacja kolei w miejscu.

1943

NA SEZON

Farby olejne,
Lakiery,
Gąbki,
Kregle,
Przybory dla hydropa-
tyl,
Lakiery do bucików,
Śrót dla myśliwych,
Lonty dla kamienioło-
mów,

Cement,
Gips,
Carbolincum, 1868
Antymolina,
Naftalina,
Papier i lep na muchy,
Kit ogrodniczy,
Przyrządy miernicze dla
inżynierów, geometrów
i leśniczych,

PIOTR MIKOLASCH i Sp. — Lwów.

Cenniki na żądanie franko.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, że z dniem
10 maja b. r. otworzyłem

Specjalny magazyn

Towarów modnych dla Panów
i przyborów do podróży

tylko w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnym fabryk
krajowych i zagranicznych

W **HOTELU CENTRALNYM**
przy ul. Sykstuskiej l. 2.

1938

Z poważaniem

J. Löwenheck.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.